Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 144. — ROK XL.

WTOREK

30 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po wyborach w Gdańsku

Gdy piszemy niniejsze uwagi, nieznane są nam jeszcze ostateczne wyniki wyborów do Sejmu gdańskiego. Narazie wiadomo tylko, że hitlerowcy zdobyli 107.690 głosów, to jest tyle, ile pozostałe partje razem wzięte, i że niedzielne wybory odbywały się pod przemożnym wpływem partji narodowo-socjalistycznej. Nie było, prawda, jaskrawych objawów teroru, lecz hitleryzm był tym decydującym czynnikiem, który dominował wszechwładnie w ubiegłą niedzielę na ulicach Gdańska. Do jego dyspozycji były wszystkie urzędy i wszelkie propagandowe środki techniczne. Wszystkie inne stronnictwa, biorące udział w wyborach, zeszły na drugi plan. Obraz wyborów gdańskich przypominał bardzo, oczywiście, w ogromnem zmniejszeniu, obraz ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego.

Ilustruje to najlepiej porównanie wyniku wyborów z r. 1930 z rezultatami wyborów niedzielnych. W r. 1930 hitlerowcy gdańscy zdobyli 32.547 głosów, teraz zaś mają 107.690. Przyrost więc głosów olbrzymi, przypominający niesłychanie szybki rozwój partji narodowo-socjalistycznej w Niemczech. Lewicowe partje gdańskie wyszły z ostatnich wyborów ogromnie osłabione, bo i socjal-demokraci i komuniści stracili przeszło 30 proc. głosów. Jeszcze bardziej osłabieni wyszli z wyborów narodowi niemieccy, w roku bowiem 1930 mieli 29.338 głosów, a teraz uzyskali tylko 13.601. Jedynie centrum i Polacy mogą się pochwalić pewnym, zresztą, minimalnym przyrostem głosów, który jednak z pewnością nie zaważy na ilości uzyskanych mandatów, gdyż udział obywateli gdańskich w niedzielnych wyborach był znacznie większy, aniżeli przy poprzednich.

Według przypuszczalnych obliczeń, które, jeżeli ulegną jakim zmianom, to niewątpliwie na korzyść hitlerowców, otrzymają oni połowę mandatów do Sejmu gdańskiego i władza w Wolnem Mieście znajdzie się wyłącznie w ich rękach. Gdyby im nawet zabrakło jeden lub dwa mandaty do uzyskania absolutnej większości, to przecież mogą liczyć na stałą współpracę ze strony niemiecko-narodowych. To, że w walce wyborczej szli nie tylko oddzielnie, ale nawet zwalczali się zawzięcie, niczego nie dowodzi. Walka między hitlerowcami a niemiecko-narodowymi ma tło przeważnie osobiste, nie zaś programowe, więc o porozumienie między niemi nie będzie tak trudno. W Rzeszy niemieckiej, mimo niewątpliwe tarcia, trwa współpraca tych dwóch organizacyj politycznych. Podobnie z pewnością ułożą się stosunki w Gdańsku, zwłaszcza, że będzie ona wymierzona przeciwko... Polsce.

Bo co do tego nie można mieć żadnych złudzeń. Istniejącej w tym względzie pewności nie zdołają osłabić ani deklaracje lojalności w stosunku do Polski, złożone przez przywódców hitlerowców gdańskich, ani ten fakt, że ludność polska Wolnego Miasta mogła bez przeszkód składać swe głosy do urn wyborczych. Są to rzeczy bez większego znaczenia wobec tego, że głos decydujący w sprawach polityki gdańskiej zdobyła partja, będąca tylko lokalną ekspozyturą stronnictwa, rządzącego w Niemczech, otrzymująca wskazówki z Berlina i propagująca zupełnie jawnie hasło: „Gdańsk z powrotem do Niemiec". To jest ważniejsze od tych czy innych taktycznych posunięć, podejmowanych to w Berlinie, to w Gdańsku. Taktykę zmienia się stosownie do okoliczności, ale zasadnicze cele polityki niemieckiej w stosunku do Polski są niezmienne.

Nie podzielamy obaw, wyrażanych przez niektóre dzienniki zagraniczne, że po wyborach nastąpi krwawa masakra przeciwników hitleryzmu w Gdańsku. Tego z pewnością nie będzie, bo pociągnęłoby to za sobą interwencję ze strony Polski i musiałoby skłonić Ligę Narodów do podjęcia energiczniejszej akcji na terenie Gdańska. Ani jedno, ani drugie nie leży w interesie Niemiec i hitleryzmu, więc gdańska „noc św. Bartłomieja" — jak pisze wiedeńska prasa socjalistyczna — pozostanie, miejmy nadzieję, na zawsze w sferze fantazji.

Zresztą, po co hitlerowcy gdańscy mają się uciekać do takich ryzykownych i niebezpiecznych ekstrawagancji, kiedy, mając w swych rękach władzę w Wolnem Mieście, mogą z jednej strony trzymać w szachu swych przeciwników politycznych, a z drugiej — oddziaływać na kierunek polityki gdańskiej w stosunku do Polski. Wynik wyborów otworzył przed nimi bardzo szerokie perspektywy, które niewątpliwie potrafią wykorzystać we wszystkich kierunkach.

Obecnie, po wyborach, i osobiste wpływy Hitlera i wpływy Rzeszy niemieckiej zwiększyły się na terenie Gdańska ogromnie. Nie można ukrywać, że odbyło się to kosztem Ligi Narodów, jej wysokiego komisarza i Polski. Zemściły się liczne błędy, popełniane z dziwnym uporem przez te czynniki, które miały czuwać nad autonomją Wolnego Miasta i stać na straży nadających mu te uprawnienia traktatów międzynarodowych. Dziś powstała nowa sytuacja o wiele trudniejsza, niż poprzednia, a której jednak nie umiano wykorzystać dla umocnienia w Gdańsku powagi i wpływów Ligi Narodów.

W całej tej smutnej sprawie jest tylko jeden punkt nieco jaśniejszy. Wybory w Gdańsku odbyły się w atmosferze powszechnego zainteresowania szczególnie w tych państwach, które najwięcej mają do powiedzenia w sprawach Wolnego Miasta i stosunku do niego Ligi Narodów. Być może, iż to wreszcie wpłynie na zmianę dotychczasowych poglądów i spowoduje rewizję ich stanowiska wobec zagadnienia, które w dalszym swym rozwoju grozi poważnym konfliktem. Być może, powiadamy, bo nie mamy żadnej pewności, że tak istotnie będzie. A. D.

PRZYSZŁY PREZYDENT WOLNEGO MIASTA OTRZYMUJE ROZKAZY OD HITLERA.

Berlin, 29 maja. Upatrzony na stanowisko prezydenta senatu gdańskiego przywódca Landbundu gdańskiego i doradca hitlerowców w sprawach agrarnych dr. Rauschning przybył dziś rano do Berlina celem złożenia Hitlerowi sprawozdania i otrzymania instrukcyj (!).

Ruszczewski skazany na sześć lat.

Warszawa, 29. 5. (Telef. wł.) Dziś o godz. 3 po południu ogłoszono wyrok w sprawie inżyniera E. Ruszczewskiego. Sąd uznał Ruszczewskiego winnym i skazał go za poszczególne przestępstwa na kary następujące:

za rozrzutne zarządzanie pieniądzmi przy nakręcaniu filmu „Tajemnica skrzynki pocztowej" na 2 lata więzienia,

za trzykrotne pobranie łapówki na 5 lat więzienia,

za bezprawne wydawanie zaliczek i nadpłaty, wyasygnowane przedsiębiorstwom budującym pocztę w Gdyni na 4 lata więzienia oraz

za bezprawne dawanie robót z „wolnej ręki" na 3 lata więzienia.

Za wszystkie te przestępstwa sąd wymierzył Ruszczewskiemu łączną karę w wysokości 6 lat więzienia, a stosując amnestję do części wyroku, mianowicie pobrania łapówek, zmniejszył mu karę do 5 lat więzienia. Jednocześnie na rzecz skarbu państwa sąd zasądził 1.344.933 zł. oraz obciążył skazanego kosztami procesowemi w wysokości 33.625 zł. Ruszczewskiego skazano pozatem na utratę praw obywatelskich, publicznych i honorowych na przeciąg lat 6. Na wniosek prok. Grabowskiego sąd nakazał natychmiastowe aresztowanie Ruszczewskiego.

38 hitlerowców w Volkstagu gdańskim.

Zdobyli bezwzględną większość. Polacy mają 2 mandaty.

Gdańsk. (PAT). Urzędowo ustalono następujący podział mandatów: hitlerowcy 38, socjaliści 13, komuniści 5, centrum 10, niemiecko-narodowi 4, lista polska Czarneckiego 1 i lista polska dra Moczyńskiego 1.

Pokojowe oświadczenie dr. Rauschninga

Berlin 29 maja. Upatrzony na stanowisko prezydenta senatu gdańskiego dr. Rauschning, oświadczył przedstawicielom prasy berlińskiej, że narodowi socjaliści skłonni są dopuścić do udziału w rządzie niemiecko-narodowych i centrum. Dalej oświadczył on, że także dla nowego rządu narodowego w Gdańsku niezbędne jest ścisłe przestrzeganie konstytucji i istniejących traktatów, na mocy których jedynie mógł Gdańsk zachować swoją niezależność. Wszystkie zarządzenia, które były w Niemczech możliwe, mogą być przeprowadzone w Gdańsku jedynie w ramach ustawodawczych. Kwestja żydowska i wszelkie podobne problemy w Gdańsku nie mogą odgrywać żadnej roli. Paragraf aryjski wogóle nie wchodzi w rachubę. Niema też żadnej potrzeby wprowadzania w Gdańsku zarządzeń bojowych na wzór Niemiec, ponieważ Gdańsk nie podlega bojkotowi zagranicznemu jak Niemcy. Jakkolwiek Gdańsk będzie się musiał trzymać konstytucji i istniejących układów, to jednak istnieje nadzieja, że znajdzie się jakaś nowa forma zacieśnienia (!) węzłów z Niemcami. Co się tyczy stosunku do Polski — oświadczył dr. Rausching — to stoi on na stanowisku zajętem przez Hitlera, że żądanie poszanowania własnego narodu zawiera w sobie wyznanie do respektowania innych narodowości. Na rubieżach wschodnich wzajemny stosunek może być gwarantowany tylko na podstawie równouprawnienia i wzajemnego uszanowania obu narodowości. Narodowi socjaliści gotowi są uregulować z Polską wszystkie bieżące kwestje, jednakże pod warunkiem wzajemności. Gotowość do pokoju nie oznacza jednak gotowości do kapitulacji.

Konstytucji sami nie zmienią

PRASA GDAŃSKA O PRZYSZŁOŚCI WOLNEGO MIASTA.

Gdańsk. (PAT). Wynik wczorajszych wyborów do Volkstagu przyniósł bezsprzecznie wielkie zwycięstwo hitlerowcom, którzy sami otrzymali ponad 50 proc. ogólnej ilości głosów.

Nadzwyczajne wydanie pisma „Danziger Sontagsztg." uważa ten wynik za bardziej dla hitlerowców pomyślny niż w Rzeszy, gdzie zdołali oni skupić dookoła siebie zaledwie 44 proc. całej ilości głosów. Zdaniem pisma jest to dowodem, że ludność Gdańska dała wyraz jasno swojej woli pójścia po tej samej linji rozwoju, jak się to stało w Rzeszy. Z innych partyj polityczny zdecydowaną porażkę ponieśli niemiecko-narodowi, tracąc 6 mandatów. Partja centrum utrzymała stan posiadania a nawet zdobyła ponad 1000 głosów więcej niż w wyborach poprzednich, niemniej jednak w nowym Volkstagu będzie miała o jedno miejsce mniej z powodu wyższego rozdzielnika wyborczego. Organ partji centrowej „Danziger Landesztg." wyraża zadowolenie z faktu, że mimo ciężkiej walki, jaką partja stoczyć musiała ilość głosów oddanych na nią nawet się zwiększyła.

W Gdańsku — jak pisze „Danziger Landeszeitung" — nie powinno się dążyć do eksperymentów rewolucyjnych. Zmianę konstytucji — zaznacza dziennik — narodowi socjaliści będą mogli przeprowadzić jedynie przy współudziale partji centrowej i niemiecko-narodowej.

„Danziger Volkstimme" zastanawiając się nad ukształtowaniem stosunków w przyszłości uważa, że mimo rządów hitlerowskich Gdańsk nie przejdzie do Rzeszy, gdyż nad jego konstytucją i panującemi stosunkami czuwają czynniki do tego powołane. Pismo na zakończenie wyraża pesymistyczne zapatrywania na dalsze kształtowanie się stosunków między Polską a Gdańskiem i nie daje wiary uspokajającym oświadczeniom przyszłego prezydenta senatu Rauschninga, przywódcy hitlerowców Foerstera i kandydata na senatora spraw wewnętrznych Greisera.

Odroczenie rozprawy przeciw Katzowi.

Lwów, 29. 5. (PAT). Dziś o godz. 9 przed sądem okręgowym karnym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Katzowi, Thunowi i Schemerowi, oskarżonym w związku z zabójstwem studenta uniwersytetu Jana Grotkowskiego. Na wstępie rozprawy trybunał odrzucił wniosek obrony o niedopuszczenie powództwa cywilnego i zarządził, że z powodu choroby sędziego Tertila, który ma przewodniczyć rozprawie, rozprawa zostaje odroczona.

Lwów 29. 5. (Telef. wł.). Prezydjum sądu chciało wyznaczyć innego sędziego, żaden jednak nie chciał podjąć się sprawy ze względu na olbrzymi materjał, z jakim należało się zapoznać. Rozprawę odroczono, a nowy termin przypadnie zapewne gdzieś dopiero w lipcu.

O czem piszą inni?..

Jąk wręczono nagrodę p. Beyowi-Zeleńskiemu!

W d. 24 bm. odbyło się w warszawskiej Radzie miejskiej wręczenie nagrody literackiej p. Boyowi-Żeleńskiemu. Odbyło się to jakoś dość cicho. Miarodajne czynniki widocznie czuły, że nie należy prowokować katolików ostentacją. „Gazeta Polska“ zaś uczciła tę chwilę napaścią na tych. którzy krytycznie oceniają zasługi p. Boya. O samem wręczeniu nagrody pisze „Gazeta Warszawska“:

„Radni z Koła Narodowego i Chrześcijańskiej Demokracji **opuścili posiedzenie**, nie chcąc uczestniczyć w tym akcie hołdu dla autora szkiców „Zmysły, zmysły“... Natomiast radni sanacyjni, lewicowi i żydowscy potraktowali demonstracyjnie wyróżnienie p. Boya jako swoje święto. Prasa sanacyjna rozpisuje się szeroko o niezwykle serdecznych owacjach, jakich p. Boy był przedmiotem. „Gazeta Polska“, przytacza wypowiedziane przy tej okazji słowa p. Mayzla, że „od wartości duchowych narodu zależna jest w znacznym stopniu jego pozycja w świecie“. Jest coś wprost symbolicznego w fakcie, że urzędowy organ „sanacji“ jest zdania, iż p. Boy-Żeleński twórczością swą najlepiej te „wartości duchowe narodu“ reprezentuje i że przedstawiciel Koła Żydowskiego w Radzie Miejskiej jest najodpowiedniejszym człowiekiem, by „wartości duchowe narodu“ oceniać i zasługi dla nich położone nagradzać“.

„Wyeliminować min. Miedzińskiego“.

Prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie, p. Grabowski, który oskarżał Ruszczewskiego, rozesłał prasie tekst swojego przemówienia, odbiegający nieco od podanych streszczeń.

„Za czyny Ruszczewskiego — brzmi to poprawne przemówienie — w pewnej mierze odpowiedzialność moralną ponosi jego władza przełożona, która była powołana do kontroli i nadzoru nad nim. **Wyeliminować (!) należy osobę ministra Miedzińskiego**, który jako minister par exellence polityczny, na budownictwie się nie znał i do kontrolowania działalności Ruszczewskiego miał fachowego podsekretarza stanu i odnośny departament, któremu Ruszczewski bezpośrednio podlegał“.

Zasługują na uwagę podkreślone słowa p. prokuratora: „Wyeliminować p. Miedzińskiego“. Dlaczego?

Sanacja, hitleryzm, siła i t. p.

P. Stpiczyński udzielił „Nowemu Dziennikowi“ wywiadu na temat hitleryzmu i oświadczył w nim:

„Uważam, że regime, opierający się na ujarzmieniu człowieka, na **podziale społeczeństwa na kastę uprzywilejowaną i ujarzmioną**, regime oznaczający powrót do **indyjskiego systemu kast**, gdzie w dodatku kasta rządząca pozbawiona jest wszelkiej myśli swobodnej, gdyż **myśli za nią tylko jeden człowiek**, regime taki jest absolutnie niewspółmierny do czasów dzisiejszych. — Wszystkie regime'y takie muszą natknąć się, bez względu na chwilowe sukcesy, na nieprzezwyciężone trudności. Próba ujarzmiania człowieka na dłuższą metę nie da się utrzymać. Jeśli od systemu silniejszych rządów przechodzi się odrazu do metod polegających na brutalnem chwytaniu przeciwnika „za twarz“, to jest to produktem tego, że na czele hitleryzmu nie stanęli ludzie wielcy, myśliciele i odpowiedzialni kierownicy, ale ludzie mali i demagodzy. **A demagodzy nigdzie jeszcze ludzkości daleko nie doprowadzili**“.

Czy p. Stpiczyński nie zrobi od swej zasady wyjątku dla Polski? Bo przecież w Polsce...

Roosevelt i Hitler.

Gen. Wł. Sikorski w „Kurjerze Warszawskim“ krytycznie ocenia orędzie Roosevelta:

„Opiera się ono — pisze — na fałszywym, bo mechanicznym podziale broni: na ofensywną i obronną i na uznaniu tej pierwszej, bez względu na to, czy włada nią naród usposobiony pojednawczo, za jedyną groźbę dla pokoju. Nowoczesne demokracje, przepojone tendencjami pacyfistycznemi, żywią prawdziwy kult dla obrony, a obawiają się panicznie ofensywy. Jest to pogląd błędny, gdyż w każdej walce atak prewencyjny stanowi najskuteczniejszy środek obronny. Będziemy się nim posługiwali nawet przy osłonie własnego kraju, dla tem skuteczniejszego sparowania napaści przeciwnika. Nie w tem rozróżnieniu przeto szukać należy niebezpieczeństwa wojny, lecz w dobrej, lub złej woli poszczególnych narodów.

Ten błąd, zawarty w orędziu Roosevelta **ułatwia obecną grę Hitlerowi,** który pod pozorem zniszczenia broni ofensywnej, zmierza, przy równoczesnem zachowaniu własnych nieoficjalnych przygotowań napastniczych. do rozbrojenia i osłabienia Francji. jako najpoważniejszej przeszkody na drodze do Trzeciego Imperjum“.

Niemcy pokłócone z Austrją.

Czego nie dokonała dyplomacja Małej Ententy i mocarstw zachodnich. to sprawiła „rewolucja narodowa“ w Niemczech. Austrja przestała tęsknić do „Anschlussu“ i niema obawy. żeby nagle — jak to w r. 1931 pp. Schober i Curtius zrobili z unją celną — połączyła się z Rzeszą. Poza partją narodowo-socjalistyczną nikt w Austrji nie pragnie natychmiastowego zjednoczenia z krajem „uszczęśliwianym“ przez dyktatora. A zamiast zacieśnienia wzajemnych stosunków gospodarczych zanosi się raczej na wzniesienie muru celnego.

Od 1 czerwca obywatele niemieccy będą płacić 1.000 marek za wizę do Austrji. Jedynie osoby jeżdżące do Austrji stale w sprawach zawodowych lub mieszkające w pasie przygranicznym będą zwolnione od tej niesłychanie wygórowanej opłaty. Rozporządzenie zwraca się więc przedewszystkiem przeciwko turystom, przeciwko tym rzeszom wycieczkowiczów. którzy z Monachjum niemal co tydzień. a z dalszych stron przynajmniej podczas wakacyj jeździli do Tyrolu, by wspinać się na szczyty Alp austrjackich. Nikt z nich nie pojedzie teraz do Austrji, bo za 1.000 marek można objechać pół Europy. Nie pojadą też do uzdrowisk i letnisk austrjackich kuracjusze.

Rząd Hitlera nie ukrywa. że jest to **odwet za wystąpienia rządu Dollfussa przeciw austrjackim hitlerowcom.** W Austrji zakazano noszenia partyjnych uniformów i odznak. a więc rząd austrjacki „obawia się“. że goście z Niemiec mogliby z powodu nieznajomości przepisów narazić się na różne nieprzyjemności. Wobec tego uniemożliwia turystom wyjazd do Austrji.

Obywatele niemieccy pozostawiali corocznie w Austrji **około 35 miljonów szylingów.** Jest to duża suma, ale zato Austrja kupowała w Niemczech towarów za 150 miljonów więcej niż wywoziła. To znaczy. że gdyby rząd wiedeński zakazał przywozu towarów z Niemiec, to wyrządziłby Niemcom znacznie większą stratę niż one Austrji.

Gabinet Dollfussa podobno myśli o takim odwecie, ale zapewne skończy się na zamiarach. Byłoby to przecież niesłychane zaostrzenie wzajemnych stosunków. Już teraz panuje rozgoryczenie i oburzenie. które musi się przeciw komuś zwrócić. Przeciwko komu? Oba rządy starają się, aby nie oziębły uczucia w stosunku do państw jako całości. W Berlinie mówi się, że nie można gniewać się na Austrję i Austrjaków, bo oni niewinni, bo tylko rząd Dollfussa walczy z hitleryzmem. W Wiedniu znowu powtarza się. że należy zachować jak najlepsze uczucia dla Niemiec i podkreśla się, że Austrjacy też są Niemcami. którzy jednego tylko nie chcą. mianowicie takich „reform“. jakie wprowadzono w Niemczech.

Na terenie Austrji 1.000-markowa wiza odegra wielka rolę w agitacji politycznej. Hitlerowcy będą tłumaczyć zawiedzionym hotelarzom. że winien jest Dollfuss, bo „obraził“ ministrów z Rzeszy i „prześladuje“ hitleryzm. Chrześcijańsko-społeczni zaś wyjaśniają, że hitlerowcy swemi awanturami mogliby wypłoszyć gości z uzdrowisk i że oni namówili ko- [illegible] d Sprewy do wydania takiego surowego zakazu. Wkrótce zobaczymy. kto kogo przekona. przeciwko komu zwróci się niezadowolenie tych wszystkich, którzy zarabiali na gościach z Rzeszy.

Zakaz rządu Hitlera, wydany tuż przed okresem urlopów i wakacyj a na 3 miesiące **przed wielkiemi uroczystościami w 250 rocznicę odsieczy Wiednia**, wywołał niezadowolenie także w Berlinie. Prasa jest tam bardzo skrępowana. ale mimo to parę pism ośmieliło się wyrazić ubolewanie z powodu tego zakazu i wyraziło życzenie, by spór z Austrją został załagodzony.

Mimo represyj ze strony Niemiec rząd Dollfussa nie zamierza zmienić swej polityki. Jeśli więc nastąpi nad Dunajem zmiana systemu. to tylko na skutek wyborów, które powinny się odbyć późną jesienią. **Sądząc z wyników w Gdańsku i Kłajpedzie hitlerowcy odniosą także sukces nad Dunajem.** Jest jednak możliwem. że dużo im braknie do uzyskania większości. bo Austrja nie jest — jak Gdańsk lub Kłajpeda — zaludniona przez protestantów. lecz przez katolików. a ci stosunkowo mniej licznie idą na lep haseł hitlerowskich. Ponadto w Austrji wybryki narodowych socjalistów nie są pobłażliwie tolerowane. lecz energicznie zwalczane. Wreszcie rząd Dollfussa stara się wykazać. że i on potrafi zrobić to. co Hitler ma w swym programie dobrego. A więc **ograniczył pensje bankierów, przeznaczył pokaźne kwoty na roboty publiczne, zwiększył wydatki na bezrobocie, rozwiązał partję komunistyczną, zapowiedział energiczną walkę z brudem i pornografją.** To mu zjednuje sympatje szerokich kół. ale agitacja hitlerowska też czyni postępy. Załamie się pewnie dopiero wtedy. gdy w Niemczech nastąpi otrzeźwienie.

S. S.

Współdziałanie Polski z Małą Ententą.

(Korespondencja własna).

Kiedy w sierpniu 1920 r. dr. Benesz złożył wizytę w Belgradzie a następnie w Bukareszcie i kiedy podpisana została pierwsza umowa przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją z uwagą, że podobna umowa zawarta zostanie również z Rumunją, polska opinja publiczna nie przypisywała wielkiego znaczenia doniosłym tym zdarzeniom. Znalazły się nawet koła, które wyrażały przekonanie, iż rzekoma sprzeczność interesów tych państw uniemożliwi ścisłą współpracę polityczną i gospodarczą Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Takie głosy odzywały się przed każdą doroczną konferencją ministrów Małej Ententy i to w ciągu szeregu lat. Dopiero w lutym b. r. zrozumiano wszędzie w Polsce znaczenie Paktu Małej Ententy. podpisanego w Genewie dnia 16 lutego 1933.

Dziś, kiedy w Niemczech doszedł do władzy Hitler głoszący jawnie politykę odwetu. kiedy fala rewizjonizmu nabiera coraz to większej gwałtowności. kiedy świat tonie w chaosie polityczno-gospodarczym, chyba nie znajdzie się w Polsce nikt. kto by nie doceniał należycie znaczenia Małej Ententy jako czynnika konsolidacyjnego, jako poważnego czynnika pokoju w burzliwej bądź co bądź Europie środkowej. Ochrona suwerenności państwowej, walka z rewizjonizmem, walka o pokój powszechny — oto główne punkta programu działania Małej Ententy. które łączą ten kompleks środkowo-europejski z Polską, nie mówiąc już o całym szeregu wspólnych interesów gospodarczych i politycznych. jak również kulturalnych.

Polska współdziałała na terenie międzynarodowym z państwami Małej Ententy, ale współdziałała z każdem państwem z **osobna a nie z Małą Ententą jako całością.** Dopiero od niedawna. kiedy napór na traktaty pokojowe stawał się coraz groźniejszy, Polska stanęła obok Małej Ententy a obecnie, zwłaszcza po ogłoszeniu pierwszego planu Paktu Czterech Mocarstw, wysuniętego przez Mussoliniego, **współpraca Polski i Małej Ententy jest najściślejsza.** Czechosłowacki minister spraw zagranicznych, przewidując rozwój wypadków, już od samego początku szukał drogi do najściślejszej współpracy z Polską. Dążeniom tym min. Benesz dał wyraz zwłaszcza w ostatniem expose, wygłoszonem w sejmie praskim dnia 25 kwietnia b. r. mówiąc wyraźnie:

Nasz stosunek do Polski rozwija się coraz to korzystniej. Ze względu na to. że **plan paktu czterech mocarstw skierowany jest również przeciw granicom Polski, Polska zajęła takie samo stanowisko co Mała Ententa we wszystkich tych kwestjach.** Dzisiejsze wypadki w Europie i konsekwentny dalszy rozwój polityki wogóle, automatycznie doprowadzą do ostatecznego wyklarowania naszych stosunków na dalszą przyszłość.

Były to słowa jasne a wypowiedziane dobitnie. Odbiły się też głośnem echem w Polsce, gdyż polska opinja publiczna w słowach tych widziała **zapewnienie, że w walce z naporem niemieckim na Pomorze znajdzie w Czechosłowacji a tem samem i Małej Ententcie wiernego sojusznika.**

Z faktem tym liczy się również zagranica. Komuż Europa ma do zawdzięczenia. że pierwotny plan Mussoliniego paktu czterech mocarstw nie został wcielony w życie. jak nie właśnie solidarnemu protestowi Polski i Małej Ententy? Miał rację znany publicysta francuski Rene Pinon. pisząc po konferencji Małej Ententy w Belgradzie ub. r. na łamach „Revue des Deux Mondes“. że

„**trzy państwa Małej Ententy i Polska są czterema filarami Europy Środkowej.** Na tych mocnych kolumnach powinna oprzeć się obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, polityka francuska. podpierając je ze swej strony. Oświadczenia dra Benesza są ostrzeżeniem dla państw głoszących rewizje traktatów...“.

Tak ocenia znaczenie współpracy Małej Ententy i Polski znany publicysta francuski. Z mocnem stanowiskiem tego bloku musiał się liczyć i włoski mąż stanu, godząc się na zmianę projektu swego paktu i wykreślając z niego słowa o rewizji. Mała Ententa i Polska to groźne ostrzeżenie dla tych wszystkich. którzy pragną zmienić dzisiejszą mapę Europy, którzy pragną wywołać nową wojnę. Nie wątpimy, że stosunki pomiędzy Polską a Małą Ententą będą się coraz to bardziej zacieśniać i że państwa te uważane będą przez cały świat za prawdziwy czynnik pokoju w Europie.

Praga, w maju 1933. E. W.

Porażki Bluma.

Czy rozłam w partji socjalistycznej?

W piątek francuska Izba Deputowanych przeprowadziła ponowne głosowanie nad ustawą budżetową. Ogromną większością, mianowicie 427 głosami przeciw 98, odrzucono prawie wszystkie poprawki Senatu. Wobec tego w budżecie powstałby niedobór w wysokości 4.3 miljarda franków. Niedobór ten możnaby usunąć, gdyby nie to, że większość posłów, w obawie przed wyborcami, nie chce się zgodzić na różne niepopularne oszczędności.

Za budżetem głosowali posłowie socjalistyczni. Jest to fakt dlatego znamienny, że komisja administracyjna partji wypowiedziała opinję, że uchwalenie budżetu byłoby niezgodnem z wskazówkami socjalistycznego kongresu w Awinionie. Przeciwko głosowaniu za budżetem wypowiedział się także przywódca partji Blum. Mimo to klub socjalistyczny uchwalił 68 głosami przeciw 28 głosować za budżetem.

Prawe skrzydło, któremu przewodzi Renaudel ma zatem wyraźną przewagę. Blum ponosi porażki. Stan taki może doprowadzić do rozłamu w partji.

Młodzież sanacyjna między sobą.

Dopiero onegdaj podaliśmy za „Dziennikiem Poznańskim“ wiadomość, iż w Poznaniu odbyła się Rada Naczelna „Myśli Mocarstwowej“ (konserwatywno - sanacyjnej), na której potępiono i „wykluczono“ tych „zdrajców“, którzy chcieli tę organizację „zaprzedać“ sanacyjno-lewicowej „Partji Pracy“. A oto dziś od tych właśnie „wykluczonych“ otrzymujemy pismo z „potępieniem (!) zdrajców“ (!) z p. Pruszyńskim na czele. W piśmie tem czytamy.

„Dnia 25 b. m. odbyła się w Warszawie Rada Naczelna Myśli Mocarstwowej A. M. P. przy udziale przedstawicieli 6 środowisk akademickich: Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów, Lublin i Cieszyn. Rada Naczelna stwierdziła, całkowitą jednolitość poglądów wszystkich okręgów Organizacji w sprawie konieczności utrzymania jej pełnej niezależności ideowej i organizacyjnej od wpływów partyjnych starszego społeczeństwa. Rada Naczelna **potępiła i ostatecznie wydaliła z Organizacji następujących członków, którym udowodniono, że chcieli „Myśl Mocarstwową“ podporządkować konserwatystom:** J. Gedroycia członka Rady Naczelnej Zjednoczenia Stronnictw Zachowawczych, J. Winiewicza redaktora konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego“. Ksawerego Pruszyńskiego współpracownika „Słowa Wileńskiego“. M. Pruszyńskiego współpracownika „Czasu“ oraz Z. Konderskiego i W. Krasowskiego. Rada Naczelna zaakceptowała wszystkie dotychczasowe poczynania władz Organizacji w osobach: W. Stankiewicza. R. Piłsudskiego. B. Miszewskiego. J. Kopery i Z. Pyrzakowskiego. mające na celu utrzymanie dotychczasowego niezależnego charakteru Organizacji, oraz wyraża im podziękowanie za sprawne zlikwidowanie puczu konserwatywnego. Rada Naczelna potępiła nieestetyczne metody walki członków wydalonych. którzy drogą paszkwili i oszczerczych komunikatów prasowych szkodzą tylko dobremu imieniu Organizacji. Rada Naczelna poleciła Władzom Organizacji **wystąpienie na drogę sądową** przeciwko członkom wydalonym o ileby nadal uzurpowali **sobie** prawo posługiwania się nazwą „Myśl Mocarstwowa“.

Następują podpisy: W. Stankiewicz, R. Piłsudski, J. Kopera i w. in.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Polscy pisarze katoliccy nie będą obecni na kongresie międzynarodowym.

W okresie świąt Zesłania Ducha św. odbędzie się w Rzymie zjazd międzynarodowy pisarzy i dziennikarzy katolickich. **Na zjazd ten przybędą przedstawiciele piśmiennictwa** katolickiego ze wszystkich krajów. **Nie będzie tylko reprezentowana Polska, gdyż Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmówiło wydania paszportów ulgowych polskim pisarzom katolickim.** Nieobecność przedstawicieli polskiego piśmiennictwa katolickiego na wielkim zjeździe międzynarodowym będzie miała swoją wymowę i wywołała komentarze, wątpimy, czy pochlebne dla Polski. W odmowie powyższej trudno dopatrzeć się poważnych racji, skoro wydaje się paszporty na imprezy sportowe i różne zjazdy międzynarodowe. Niedawno wszak bawiła w Wiedniu wycieczka 960 osób za paszportami bezpłatnemi, zapowiedzianych jest szereg innych wycieczek rozrywkowych, jak np. Strzelców do Łotwy i Estonji. (KAP.)

Wielki zbiornik dla Wisły i Bugu.

W najbliższym czasie rozpoczęta zostanie budowa wielkiego zbiornika wody w grupie jezior w okolicy Włodawy (jezioro Świteź, Pulemieckie i inne). W ostatnich czasach zbiorniki wody stosowane są w szeregu państw przy regulacji rzek. Mianowicie regulacja dla celów żeglugi rzek, których przepływy nie są wyrównywane przez lodowce lub jeziora, napotyka na duże trudności, skutkiem silnego zmniejszenia się objętości tych przepływów w czasie posuchy. Wielki zbiornik w okolicy Włodawy zawierać będzie przeszło 500 milj. metrów sześciennych wody. Dzięki niemu przepływ w Bugu, który około Brześcia spada do 15 metrów sześc. na sek., będzie mógł być utrzymany nie niżej 60 metrów sześć. na sek., przepływ zaś dolnej Wisły — nie niżej 500 mtr. sześć. na sek., co odpowiada stanowi wody 53 cm. w Karzeniowie. Wybudowanie zbiornika posiadać będzie doniosłe znaczenie dla żeglugi, zwłaszcza dla Bugu, na którym będzie ona możliwa na całej długości rzeki.

Ponadto budowany jest obecnie niewielki zbiornik w Porąbce o objętości około 30 milj. mtr. sześć., który wyrównywać będzie przepływy górnej Wisły.

Zmiany prasowe w Bydgoszczy.

„Gazeta Bydgoska", organ Stron. Narodowego", zmienia z d. 1 czerwca nazwę na „Kurjer Bydgoski" i zapowiada inowacje w układzie dziennika. Stoi to w związku z jej przejściem na własność p. Pawłowskiego (który niedawno opuścił wydawnictwo „Kurjera Poznańskiego") i z objęciem redakcji przez p. Szczepkowskiego, b. redaktora nie wychodzącej już „Polski". P. red. Szczepkowski ma obecnie proces z b. marsz. Trąmpczyńskim, który mu zarzucił pośredniczenie w nieczystym interesie na kresach wschodnich. Zapowiadają, że „Gazeta Bydgoska" w nowej szacie będzie uprawiała politykę życzliwości w stosunku do rządu. Czy to prawda, nie wiadomo. W każdym razie warto zanotować, co o niej pisze sanacyjny „Dziennik Poznański": „Gazeta Bydgoska" odważyła się ostatnio zerwać z bezpłodną opozycją do rządu a przejść na realne tory krzewienia zgody narodowej".

Trująca woda sodowa.

Władze sanitarne dokonały w Warszawie prób wody sodowej, przyczem **okazało się, że 40 procent wody sodowej jest niezdatnej do picia i szkodliwej dla zdrowia.** We wszystkich niemal pobranych próbkach stwierdzono zawartość soli metali ciężkich, w pierwszym rzędzie ołowiu. Powstało to wskutek **nienależytego bielenia syfonów oraz od ołowianych główek** tych syfonów. Na 300 zbadanych syfonów 95 okazało się nie do użycia. W wyniku tej kontroli sanitarnej ukarano kilkunastu właścicieli fabryczek wody sodowej.

ZJAZD DELEGATÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ w Gdyni zazakończyły swe pięciodniowe obrady. — W zjeździe wzięło udział **300 delegatów, reprezentujących wszystkie dzielnice kraju.** W uchwalonej rezolucji wystąpiono przeciw wszelkim próbom zamachu na łączność Polski z morzem.

PIERWSZA WIOSENNA OFIARA TATR. W niedzielę spadł ze skały w dolinie „Ku dziurze" w Zakopanem 11-letni uczeń czwartej klasy. Nieszczęśliwy chłopiec poniósł śmierć na miejscu, prawdopodobnie wskutek złamania kręgosłupa. Wybrał się on na zbieranie pierwszych kwiatów wiosennych wraz z kolegami i nieostrożnie wspinał się na kruchą skałę.

Skautowa Olimpjada...

W dniach od 1—16 sierpnia br. odbędzie się na Węgrzech w Gödöllö pod Budapesztem IV. Wszechświatowy Zlot Skautów, t. zw. Jamboree (czyt. Dżemboree). Prace przygotowawcze prowadzone od dwu lat przez skautów węgierskich dobiegają końca. Całe społeczeństwo węgierskie żyje pod znakiem Jamboree, które zgromadzi w obozie zlotowym, jak wynika z tymczasowych zgłoszeń około 40 tysięcy skautów ze wszystkich niemal krajów całego świata. Komendantem Jamboree jest hr. **T e l e k y**, profesor uniwersytetu w Budapeszcie, a szefem sztabu komendy zlotu major sztabu Gen. w czynnej służbie, wybitny instruktor skautowy Ferenc Farkas. Obowiązki jego zastępcy pełni twórca skautingu węgierskiego, prefekt znanego na Węgrzech i w Europie **Kollegium św. Emeryka w Budapeszcie ks. Janos Gacs.**

Miejsce na obóz zlotowy zaofiarował w swoim parku, dawniej cesarskim, regent Węgier admirał Horthy w Gödöllö, miasteczku o 15 tysiącach mieszkańców odległem o 28 km. od Budapesztu. Specjalnym aktem państwowym uznano ten park na okres Jamboree za teren eksterytorjalny, gdzie władzę będzie sprawował mianowany przez rząd Komisarz Generalny w osobie Hr. Teleky. Stworzono nawet specjalną policję z samych skautów. Komendantem tej policji mianowany został jeden z instruktorów skautowych, władający biegle językiem polskim Borsiczky.

Cały obóz zlotowy dzieli się zasadniczo na 2 główne obozy, obóz lotniczy, skautów wodnych i obóz pomocniczy. Obozy główne będą podzielone na 10 podobozów. Koszt urządzenia Jamboree, który pokryje sama tylko organizacja skautów węgierskich obliczony jest na 2 miljony pengö, nie licząc darowizn społeczeństwa i subwencyj rządu. Same materjały drzewne potrzebne na budowę urządzeń, których dostarczyło wojsko oceniają w tej chwili na 5 miljonów pengö. Prace przygotowawcze przechodzą wszystko co dotychczas było robione w związku z Wszechświatowemi Zlotami Skautów. Dla ilustracji wystarczy powiedzieć, że w tych dniach ukończono roboty przy budowie asfaltowej szosy z Budapesztu do Gödöllö długości 28 kilometrów, że na stacji kolejowej w Gödöllö buduje się parę nowych torów kolejowych, że przez tor i szosę przerzuca się aż 10 mostów dla ruchu pieszego i kołowego, że zakłada się na terenie obozu zlotowego kanalizację, wodociągi, instalację światła elektrycznego i t. d.

Jak z dotychczasowych zgłoszeń wynika, na Jamboree przybędzie 4 tysiące skautów z Anglji, 1500 z Polski, 1500 z Francji, 800 z Austrji, 800 z Ameryki, 350 z Czechosłowacji, 300 z Jugosławji, 800 z Danji, 250 z Rumunji, 300 ze Szwecji i t. d.

W czasie Jamboree będzie czynny „Teatr Światowy", jedyna tego rodzaju instytucja, w którym skauci z całej kuli ziemskiej będą urządzali różnojęzyczne przedstawienia i pokazy. Na wielkiej arenie która pomieści ponad 100 tysięcy widzów będą się odbywały codziennie popisy i pokazy w których liczba „artystów" dochodziła będzie do tysiąca osób. Prócz tego odbędzie się szereg pokazów lotniczych, żeglarskich i innych, a wszystkie zorganizowane przez przybyłych skautów. Kino skautowe pod gołem niebem całemi wieczorami będzie wyświetlało przywiezione przez skautów filmy z ich życia oraz krajobrazy ich ojczyzny. Wielkie pismo „Jamboree" wydawane w pięciu językach: angielskim, francuskim, węgierskim, niemieckim i polskim, będzie codziennie informowało o życiu tego wielkiego 40-tysięcznego „miasta" pod namiotami, jakiem będzie Jamboree. Tysiące autobusów i setki pociągów będzie zwoziło co dnia tłumy zwiedzających, których liczbę obliczono skąpo na półtora miliona głów. Ministerstwo kolei węgierskich wszystkim udającym się na zwiedzenie Jamboree udzieliło 50% zniżki na kolejach. Całe Węgry gotują się na przyjęcie w swym kraju osobliwej Ligi Narodów, która służy zbliżeniu narodów i zgodnej współpracy w myśl Chrystusowych zasad.

bem.

Polska „otrzyma" skarby królowej Bony

Niejaki St. Wojciech Szyndel, zamieszkały w Białobrzegach nad Pilicą nadesłał do jednego z klubów sejmowych list, który może służyć za dowód jego niepoczytalności. Oto wyjątki z „królewskiego" pisma:

„Ujawniam Wysokiemu Sejmowi: Który raczy przyjąć do wiadomości, że jestem upoważniony, do złożenia Wysokiemu Sejmowi, propozycji przyjęcia legatu, **przekazanego mi testamentem Królowej Bony**, który się znajduje w ukrytym Skarbcu, wraz z całem Archiwum i sumą w dukatach i kosztownościach, **ogólnej wartości około 200 miljonów złotych.** W myśl ujawnionej tajemnicy, **jako spadkobierca symbolicznej liczby 44**, staję przed Wysokim Sejmem i **proszę cały Naród Polski, by raczył przyjąć legat**, który oczekuje przez 375 lat, by się wypełniła wola tego, Który rządzi Wszechświatem.

Całość tajemnicy jest objawem niespodziewanym. Ja, Wojciech, z symboliczną liczbą 44, staję przed Narodem Polskim, i oddaję się pod całkowitą jego opiekę.

A ponieważ Skarb i testament, odnalezione będą, i będzie ujawniona symboliczna liczba 44, która wykaże wprawdzie imię spadkobiercy i potomka krwi dawnych bohaterów, **przeto śmiem postawić swą kandydaturę na króla...**

Wobec podanych do wiadomości Wysokiemu Sejmowi i każdemu z osobna Stronnictwu Sejmowemu, proponuję, by uprosić do Komitetu przyjęcia daru, do którego by weszli wielce zasłużeni Obywatele Ojczyzny Polskiej. **Temu to Komitetowi powierzę i wyjawię tajemnicę".**

HARCERSKA PRZYSTAŃ ŻEGLARSKA NAD SOŁĄ W OŚWIĘCIMIU. Harcerska drużyna żeglarska kolejowa w Oświęcimiu otrzymała w dzierżawę od Państwowego Urzędu Dróg Wodnych teren nad Sołą w pobliżu ujścia do Wisły pod budowę przystani żeglarskiej. Niezwłocznie przystąpiono do niwelacji terenu. Poświęcenie przystani odbędzie się w czerwcu w ramach ogólno-państwowego „Święta Morza". Przystań odegra doniosłą rolę campingów kajakowych, ze względu na specjalnie dogodne położenie.

Z całego świata.

Zjazd „Macierzy Szkolnej" w Czechosłowacji.

W Czeskim Cieszynie w Polskim Domu reprezentacyjnym odbył się w niedzielę walny zjazd „Macierzy Szkolnej", najpoważniejszej polskiej instytucji oświatowej w Czechosłowacji. Na zjazd przybyło 600 delegatów, oraz liczni delegaci z Polski. W roku sprawozdawczym, mimo kryzysu „Macierz" nie dopuściła do upadku żadnej swej placówki, utrzymując w dalszym ciągu **jedno gimnazjum, 7 szkół wydziałowych, 11 powszechnych, 51 ochronek i 5 burs. Do jej szkół uczęszcza 4.000 dzieci.** Budżet tej instytucji wynosi ponad 5,000.000 koron czeskich. W przemówieniach delegatów przebijała wdzięczność i uznanie dla ogromu prac „Macierzy". W imieniu rządu polskiego przemawiał konsul dr. Ripa.

Da Valera na audjencji u Ojca św.

W d. 26 bm. Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji prezydenta Irlandji De Valerę, z którym spędził czas dłuższy na niezwykle serdecznej rozmowie. Następnie De Valera odwiedził Kardynała Sekretarza Stanu Paccelliego, który rewizytował go natychmiast. Za zasługi w czasie Kongresu Eucharystycznego w Dublinie Ojciec św. odznaczył prezydenta De Valerę Wielkim Krzyżem orderu św. Piusa. (KAP).

ANNA DE NOAILLES POJEDNANA Z BOGIEM.

Powszechne zdumienie wywołał fakt, że pogrzeb niedawno zmarłej znakomitej poetki francuskiej hr. Anny de Noailles odbył się zgodnie z ceremonjałem kościelnym katolickim, choć jako pisarka **manifestowała ona nieraz swą niewiarę**, a pisma jej tchną wyraźnie beznadziejnym pesymizmem i pogańskiemi tendencjami. Na początku swej choroby Anna de Noailles całkowicie nawróciła się i pojednała się z Bogiem. W Wielką Sobotę mianowicie wezwała do siebe księdza Mugnier, który już tyle dusz poetów i pisarzy francuskich uleczył i powrócił Kościołowi, spowiadała się i komunikowała. Umierała już jako świadoma i wierna córka Kościoła.

(KAP.)

KATASTROFA HITLEROWSKIEGO SAMOLOTU AGITACYJNEGO.

Donoszą z Berlina, że w Hildesheim spadł dziś hitlerowski samolot agitacyjny i uległ zniszczeniu. Jeden z lotników został zabity na miejscu, drugi odniósł tak ciężkie rany, że zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

ŚLEPOTA BĘDZIE ZWALCZANA?

Oftalmolog wiedeński dr. Hamburger miał w tych dniach odczyt na posiedzeniu austrjackiego towarzystwa lekarzy-okulistów. Tematem odczytu była odkryta przezeń metoda zapobiegania ślepocie w wypadku postępującej atrofji nerwu wzrokowego. Na podstawie histologicznej i fizjologicznej analizy porażonych nerwów, młody uczony przyszedł do wniosku, że **przyczyną choroby nerwu wzrokowego jest nazbyt słabe nakwaszanie tkanki nerwowej.** Aby przyjść tkance z pomocą, dr. Hamburger dał wejść nerwowi ocznemu w kontakt z solami metalowemi przez wprowadzenie do organizmu tych soli w połączeniu z wyciągiem z gruczołu tarczycowego. Zademonstrowano kilka wypadków, gdzie chorzy skazani byli na ślepotę, a po zastosowaniu kuracji metodą dr. Hamburgera, wyzdrowieli zupełnie.

LOTNICZKA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO PO KATASTROFIE. Niemiecka lotniczka Marga von Etzdorf, która leciała z Konstantynopola do Australji, uległa w sobotę katastrofie w okolicy Aleppo. Samolot został zupełnie strzaskany a lotniczka, która wyszła z tego wypadku cało, popełniła samobójstwo.

REKORD SKOKU ZE SPADOCHRONEM. Znany lotnik angielski, Tarnum, dokonał w Netheravon skoku z samolotu na wysokości 9000 metrów, nie otwierając spadochronu, tak, że spadł jak kamień rzucony w przestrzeń; dopiero w odległości około 2 kilometrów od ziemi otworzył Tarnum spadochron i wylądował szczęśliwie na rosnącem samotnie drzewie. — Royal Airclub uznał po sprawdzeniu danych skok Tarnum'a jako rekord światowy.

CYGANIEWICZ ZAPŁACI ZA OBIETNICĘ MAŁŻEŃSTWA 18 TYS. DOLARÓW. Znany siłacz Stanisław Zbyszko Cyganiewicz przegrał proces o odszkodowanie, wytoczony mu przez nauczycielkę muzyki p. Buszkównę. Domagała się ona odszkodowania w sumie 25.000 dolarów, twierdząc, że Zbyszko w r. 1926 obiecał ożenić się z nią. P. Buszkówna pretensje swoje uzasadniała szeregiem listów od Zbyszka. Sąd skazał Zbyszka na zapłacenie 18.000 dolarów.

Ruch wydawniczy

Jubileusz czasopisma „Muzyka“.

Czasopismo „Muzyka“ wydało przed kilku dniami numer specjalny w formie monografji, poświęconej zagadnieniom, związanym z istotą muzyki.

Treść ujęta została w trzy działy. Na początku zamieszczono trzy głosy o muzyce trzech wybitnych artystów: Paderewskiego, Annunzia i Szymanowskiego, którzy dają syntezę poetycką muzyki jako pojęcia abstrakcyjnego. Dział drugi nosi tytuł „O prawach jej rozwoju“, Busoni pisze o składnikach sztuki muzycznej, Gliński o dziejach systemu dźwiękowego, Bekker o postępie muzycznym. Jeszcze ciekawiej przedstawia się część trzecia pt. „O formach jej wcielenia“. Najwybitniejsi artyści omawiają poszczególne działy muzyki, jako żywej sztuki dźwięków. Maklakiewicz pisze o sztuce kompozycji, Titta Ruffo — o sztuce śpiewu. Hubermann — o grze skrzypcowej, Drzewiecki — o fortepianowej, Weingarten — o sztuce kapelmistrzowskiej i Niewiadomski — o krytyce muzycznej.

W niewielkiej stosunkowo monografji omówione zostały w ten sposób wszystkie niemal kwestje i sprawy, składające się na całość pojęcia muzyki, a że omówienie to dokonane zostało przez wielkich znawców, którzy nad rozwiązaniem poszczególnych problemów strawili całe lata — monografja nabiera zupełnie wyjątkowej wartości, jako środek propagandy muzyki w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Nietylko ze względu na treść, ale i na układ jej, oraz szatę graficzną, monografja zwraca uwagę na siebie nawet tych, którzy przez 10 lat istnienia „Muzyki“ już przyzwyczaili się do wysokiego poziomu wydawniczego tego pisma.

Omawiany zeszyt stanowi właśnie zeszyt jubileuszowy „Muzyki“, bo jest zkolei setnym numerem tego znanego i zasłużonego wydawnictwa, założonego i prowadzonego przez Mateusza Glińskiego.

Jubileusz tego pisma został utrwalony w sposób wysoce artystyczny przez wydanie omówionej monografji, która może dać wielki pożytek kulturalny dla naszego społeczeństwa.

NR. 6 ZA CZERWIEC „RUCHU KATOLICKIEGO“, organu Akcji Katolickiej w Polsce, zawiera następującą treść: O korzyściach płynących z Akcji Katolickiej, O prasie katolickiej, Akcja Katolicka i Akcja Społeczna, H. Lutostańska: św. Jan Chrzciciel jako wzór pracowników Akcji Katolickiej, Walka z pornograją nie może ustać!, Akcja Katolicka w programie egzaminów duszpasterskich, W. Oleksy: Uroczystości religijne a ustawa o zgromadzeniach, Ks. dr. Mazurkiewicz: Kryzys w świecie starożytnym, Uwagi proboszcza zapadłej wioski o Akcji Katolickiej, Ks. dr. K. Kowalski: Nauki rekolekcyjne, Miscellanea, Z piśmiennictwa, Kronika. Adres redakcji i administracji „Ruchu Katolickiego“: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Wystawa wiosenna artystów-plastyków w Zakopanem.

Związek artystów-plastyków w Zakopanem urządzał jedynie wystawy zimowe i letnie. Z okazji 60-lecia Towarzystwa Tatrzańskiego wypadło tego roku urządzić również wystawę wiosenną, połączoną z eksponatami samego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ostatnie wystawiło prócz sprzętu ratowniczego Pogotowia ratunkowego, które ostatniemi czasami staje się Pogotowiem pogrzebowem, ciekawe pamiątki z czasów, gdy Tatry były zdobywane przez pierwszych turystów-ideowców. Dziś Tatry stały się niestety terenem rekordomanji i cyrkowych wyczynów. Pewne artystyczne znaczenie mają afisze sportowe, wśród których zwraca uwagę afisz Małachowskiego, pochodzący jeszcze z r. 1911.

Drugą salę zajęli artyści-plastycy. Niezwykłe wprost wrażenie czynią akwarele **Rafała Malczewskiego**. Pejzaże zimowe z Tatr poprzecinane śladami nart, dają nam maximum tego, co można osiągnąć drogą kolorystyki bezbarwnej. Kolorystyka stała się ostatniemi czasy banalna, szablonowa i pozbawiona indywidualnej interpretacji. Malczewski zdobywa się na polskie wizje pejzażowe bez czerwonych dachów francuskich, bez zielenizny prowansalskiej i t. d.

Drugą z rzędu indywidualnością, która wyrasta z poziomu zakopiańskiego, to **Śliwka** (Śliwicki). Artysta ten patrzy na świat patalogicznym zezem. Wrażenia swoje oddaje śmiało rzuconemi pasmami, nie obracając się za każdem pociągnięciem pendzla za jakimś pierwowzorem, ale rzucając na płótno warstwy swojej żywiołowej wyobraźni. Śliwka jest niezwykły w doborze motywów. Nie boi się stanąć nawet przed ryzykownym tematem i umie realizować śmiało pomyślane improwizacje. Wielki ten talent wzbogaci niewątpliwie szeregi naszych najwybitniejszych kolorystów, jak Cybis, Rzepiński, Chlebus i inni.

Rzucają się w oczy dwie bratnie dusze, którym za temat syntetycznie ujętych akwareli służy folklor podhalański. Są to **Mazurkiewicz i Szostak**. Obaj umieją świetnie zaprząc konia góralskiego do sań, zapełniać plan barwnem bogactwem strojów góralskich i kompozycje swoje kierować w czary archaizmów podhalańskich. Obaj są świetnymi rysownikami, skąpi w doborze koloru, a jednak kolor raz położony, gra u nich w całej pełni. **Gałek** dał nowy motyw Morskiego Oka ze stanowiska realistycznego niezwykle pociągający. Na szczególną wzmiankę zasługuje **Malicki**, organizator i kanclerz związku plastyków. Pejzaże jego są pomyślane ornamentacyjnie, operuje większemi płaszczyznami barwnemi, dążąc do stworzenia własnego typu. Obrazy jego uderzają wśród brutalnej może nieraz atmosfery granitów tatrzańskich wytwórczością. **Kłosowski** gustuje w wysokim stopniu w stylowości. Charakteryzuje go rodzaj mistycyzmu, w którym zbratały się brutalność i subtelność. Stąd u niego dużo ciekawej symboliki, przemawiającej nawet z liścia, z krokusa, czy kamienia. Kłosowski jest pozatem świetnym grafikiem-portrecistą.

Wystawiali dalej również Rykala, Hanneman, Rekucki, Sobczak, Klaklik, Malejew i inni.

K. W.

Sport.

Mistrzostwa kolarskie województw.

W niedzielę rozegrane zostały we wszystkich województwach prócz wileńskiego i pomorskiego biegi 100-kilometrowe o mistrzostwo okręgu. W Krakowie zwyciężył **Dada** (Garbarnia) w 3 godz. 16 min. 51 sek., w Warszawie **Kiełbasa** (A. K. S.), w Katowicach **Ligoń** (P. K. S.), w Łodzi Kołodziejczyk (Resursa), w Lublinie **Lambert** (Sokół), we Lwowie **Szopka** (Pogoń). Dwóch z pośród tych zawodników, a mianowicie Kiełbasa i Lambert, przebyło trasę w czasie przekraczającym minimum wynoszące 3 godz. 20 min., wobec tego nie przyznano im tytułu mistrzowskiego.

W WALCE O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI tenisiści A. Z. S. (Kraków) pokonali w Mysłowicach miejscowy „06 Mysłowice“ w stosunku 7:0.

W PARYŻU I RYDZE spotkały naszych tenisistów porażki. **Tłoczyński** przegrał z Australijczykiem **Crawfordem**, **Jędrzejowska** uległa Niemce **Krahwinkel**. W Rydze **Dubieńska** przegrała z Niemką **Carnett**, **Stolarow** Jerzy pokonał natomiast w finale Lesnego, zdobywając mistrzostwo Łotwy.

NAWROT, SZALLER I CEBULAK, doskonali gracze Legji warszawskiej, zawieszeni zostali przez klub w prawach członków na przeciąg dwóch lat za pobicie swego kolegi **Ziemiana**, który również uległ zawieszeniu na ten sam okres czasu.

ŚLĄSK pokonał bokserów Lwowa **10:6**.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY przyniosły szereg dobrych wyników, choć nie padł na nich żaden nowy rekord. W zawodach brało udział trzech zawodników zagranicznych węgierski skoczek Bodossy, austrjacki sprinter Lechner i Czech Drozda, średniodystansowiec. Bodossy zajął pierwsze miejsce w skoku w zwyż (180 cm.), Lechner wygrał bieg na 200 m. (23.1 sek.), a Drozda przybył pierwszy na 800 m. (1:57.4). W biegu na 100 m. Lechner przybył czwarty.

Wielkie zawody sokole.

Z okazji sokolego Zlotu Dzielnicy Małopolskiej ku uczczeniu 250-tej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, odbędą się **we Lwowie w dniach 15, 16 i 17 czerwca b. r. zawody związkowe** z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek z całej Polski. Bardzo obfity program obejmuje:

1) drużynowe i jednostkowe wieloboje gimnastyczno-sportowe o pierwszeństwo Związku sokolego, stopnia wyższego i niższego,

2) lekką atletykę,

3) pływanie,

4) strzelanie z broni małokalibrowej i z łuków.

5) gry sportowe (siatkówka, koszykówka i hazena).

6) zawody szermiercze.

Ze względu na spodziewane liczne zgłoszenia, zawody powyższe odbędą się na dwóch boiskach, a mianowicie: wieloboje gimnastyczno-sportowe, szermierka i ćwiczenia wolne na boisku „Sokoła-Macierzy“, reszta zaś konkurencji w parku sportowym 26 p. p. na Kleparowie, gdzie organizatorzy mają do rozporządzenia oprócz boiska, baseny pływackie, strzelnicę małokalibrową i tor łuczny. Na obu boiskach rozpoczęły się prace przygotowawcze, mające na celu poprawę trybun, oraz nawierzchni, bieżni i boiska.

Początek zawodów dnia 15 czerwca o godzinie 15-tej, zgłoszenia zawodników (czek) do dnia **1 czerwca b. r.**

Ponadto projektowany jest okrężny raid kolarski (cyklistów i motorzystów), którego trasa obejmie miejscowości historyczne w Małopolsce Wschodniej, połączone z imieniem Zwycięscy z pod Wiednia.

Z teatru im. Słowackiego

„Don Carlos“ — Fr. Schillera.

(Gościnny występ Ludwika Solskiego).

Kazimierz Brodziński — przejęty poglądami pani Staël na literaturę francuską i niemiecką, a w szczególności na romantyzm — powiada, że jednym z pierwszych motywów, jakie stały się źródłem wielkiej i natchnionej poezji Fryderyka Schillera, było „uczucie prawdy“. Słuszny pogląd. W „Don Carlosie“ zasadniczym i podstawowym elementem dramatu jest właśnie dążenie do prawdy — do jej poznania. W nim zamykają się tragiczne kolizje miłości i przyjaźni. A że uczucie prawdy było, jest i zawsze będzie prawem i obowiązkiem ogólnoludzkim, dlatego i młodzieńczy poemat Fryderyka Schillera pozostanie zawsze własnością całego kulturalnego świata.

Siłą zewnętrzną, bijącą z dramatu przenikającymi i rozgrzewającymi promieniami jest czar romantyzmu. Ponieważ tragedja Schillera przerasta rozmiarami swoimi możliwości scen polskich — zwłaszcza krakowskiej — dlatego przy teatralnej realizacji jej, to jest przy skreślaniu tekstu i przy opracowywaniu stylu przedstawienia muszą być respektowane dwa zasadnicze i najistotniejsze warunki dzieła: problem poznania prawdy, jako siła tragizmu, i czar romantyczności, jako forma.

Motyw historyczny dramatu z ideą dobra i wolności ludów (co n. p. w „Egmoncie“ Goethego jest głównym problemem), schodzi tu na plan drugi przed tragedją osobistą króla, infanta, królowej i margrabiego Rodryga Posy. Skróty zatem schillerowskiego dzieła na onegdajszem przedstawieniu („Don Carlosa“ grano poprzednio na scenie krakowskiej przed 25-ciu laty) były przeprowadzone naogół trafnie i szczęśliwie. Przecież jednak niektóre sceny, affirmujące problem prawdy w przyjaźni i miłości, nasuwają zastrzeżenia. N. p. szkoda, że skreślono opowiadanie w 2 scenie aktu I, zamykające się pointą mówiącą silnie o przyjaźni Carlosa z margrabią Posą: „odsłużę ci, gdy będziesz królem“. Również scena 4 aktu drugiego (Carlos i Paź) — ta ważna scena z listem i kluczem — powinna być w całości zagrana tak, jak i scena 8. tegoż aktu między księżniczką Eboli i Paziem. Wskutek skrótów sceny 4. i skreślenia sceny 8 intryga i pojęcie idealnej miłości królowej Elżbiety do infanta wychodzi mętnie — tragizm słabnie.

Schiller w swoim „Don Carlosie“ kojarzy w sposób genialny dwa elementy: głęboką wiedzę historyczną (na podstawie pracy historycznej o Niderlandach uzyskał poeta w dwa lata po napisaniu „Don Carlosa“ katedrę historji na uniwersytecie jeneńskim) i wysoki lot poezji — fantazje i uczucie. Zadaniem więc teatru jest dać na scenie jak najdoskonalszy wyraz temu skojarzeniu, które nazywam — czarem romantyzmu. Na onegdajszym przedstawieniu „Don Carlosa“ w teatrze krakowskim ten czar romantyczny wyszedł żywo i plastycznie przez doskonały kontrast dwóch światów. Z jednej strony król Filip II z całą swoją rzeczywistością i imperatywem rządów bezwzględnych i despotycznych, z sercem bez iskry uczuć ojcowskich dla infanta, oraz straszny książę Alba, a z drugiej — świat grandów hiszpańskich, rycerzy złotego runa i kawalerów maltańskich, z don Carlosem i Posą na czele, mających w geście swoim coś z pięknych trubadurów najszlachetniejszych uczuć i idei. A między tymi dwoma światami — cieplarniany kwiat Francji, wątły i czysty: królowa Elżbieta Valois zawikłana w sieć intryg, insynuacyj i oskarżeń.

Króla Filipa II. grał Ludwik Solski, który tę postać w zeszłym sezonie kreował w Teatrze Narodowym w Warszawie. Znakomity gość warszawski połączył w swej grze w sposób mistrzowski majestat króla, w którego państwie słońce nie zachodziło, ponurego, odważnego, bezwzględnego w wydawaniu praw i rozkazów, przewidującego jasno wypadki — z człowiekiem nieszczęśliwym, lękliwym, osamotnionym, gnącym się pod ciężarem tragedji osobistych i błądzącym w labiryncie, kędy go wtrąciła „gorliwość ślepa sług“... Ten tragizm króla, którego „we śnie okraść mogą z korony“, połączony z tragizmem człowieka, którego we śnie okraść mogą „z miłowanej małżonki“, spotęgował Solski przez charakteryzację Filipa w podeszłym wieku, przez co pogłębił grozę majestatu królewskiego i nieszczęście człowieka cierpiącego. Każda scena, w której występuje król, była przez artystę przemyślana głęboko i w najdrobniejszym szczególe — i była zagrana potężnie. Solski — Nestor aktorów polskich — wykazał i w tej roli, że jego geniusz aktorski żyje w pełni sił twórczych. Gra jego miała szeroką rozpiętość uczuć: od spokoju i psychicznej równowagi do gniewu i uniesienia — zawsze jednak widać było, że w tym tragicznym człowieku płynie krew wielkiej dynastji — że jest to przecież majestat króla. Miał Solski godnych partnerów w pp. Wacławie Nowakowskim i Eugenjuszu Solarskim. To też scena króla z margrabią Posą (sc. 10 aktu III.), którego grał p. W. Nowakowski, należy do najświetniejszych, najpotężniejszych, jakie oglądaliśmy w tym sezonie w teatrze krakowskim. P. Nowakowski w dramatycznej postaci margrabiego podkreślał z siłą każdy rys bohaterstwa. Wielką i trudną rolę Carlosa zagrał p. Solarski. Artysta szczęśliwie uzewnętrzniał światłocień psychologiczny młodego entuzjasty i zapaleńca, który niekiedy przez swój wrogi stosunek do ojca przypominał — Hamleta. Dynamika głosu, energja i zasób środków ekspresji, z jakiemi p. Solarski podszedł do roli tego hiszpańskiego Orlątka, nie zawiodły w żadnej scenie. Grozę okrutnego, krwawego, choć spokojnego księcia Alby zagrał doskonale p. Z. Kulakowski. Dobrym w ogólnej sylwecie i ruchach Espinozą był p. Ruszkowski, hrabią Lerma — p. Burnatowicz, a pełnym dworskiej gracji i urody Paziem — p. Irena Starkówna.

Młodą i piękną królową Elżbietą Valois była p. Barbara Ludwiżanka, która ze szczerym uczuciem zagrała momenty psychicznej rozterki i pasji. Artystka w pozach i głosie miała dużo stylu, królewskiej dostojności i szlachetności. Pani A. Kosmowska w małej rólce damy dworu, księżny Olivarez, była dostojną, a p. M. Bednarska zagrała wzruszająco epizod margrabiny Mondecar. Trudną rolę księżnej Eboli miała p. Taida Granowska. W grze jej było widać sumienną pracę, przecież jednak artystka nie zdołała wzruszyć widowni w momentach dramatycznych. Blado wyszedł Domingo w interpretacji p. R. Wrońskiego. Epizodyczne role grandów zagrali pp. Woźnik i Modrzewski, a oficera gwardji — p. Staszewski.

W przedstawieniu dramatu Schillera zasługuje na podkreślenie staranna reżyserja p. W. Nowakowskiego, bardzo ładne, stylowe kostjumy i dobrze skomponowany system kotarowy ze zmianami zasłon i dekoracji syntetycznych w głębi sceny. Ułatwiło to szybką zmianę odsłon.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 30: św. Feliksa.
Środa 31: św. Petroneli.
Środa 31: wschód słońca o godz. 3.42, zachód o godz. 20.14.

ŚWIĘTO DRUCHEN urządziło Stowarzyszenie Pomocnic Handlowywch i Biurowych w domu przy ul. Potockiego 11 dnia 28 bm. Po zagajeniu przez p. prez. Mich. Decową, Ks. Majgier wygłosił referat na temat „Organizacje młodzieży żeńskiej“. Stowarzyszone wygłosiły deklamacje i odśpiewały pieśni okolicznościowe.

SAKRAMENT BIERZMOWANIA. Książęco-Metropolitalna Kurja donosi, że w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie udzielany będzie Sakrament Bierzmowania w następujące dni: **W poniedziałek** Zielonych Świąt i **w niedzielę Św. Trójcy** 11 czerwca o godz. 9-tej i o 16-tej, W **środę,** 7 czerwca o godz. 8.30 uczniom szkół powszechnych; **w czwartek** 8 czerwca o godz. 8.30 uczniom szkół średnich; **w piątek** 9 czerwca o godz. 8.30 uczenicom szkół powszechnych; w **sobotę** 10 czerwca o godz. 3.30 uczenicom szkół średnich.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ Ś. P. ŻWIRKI I WIGURY. Pojawiły się w obiegu nowe znaczki pocztowe, wartości 30 groszy, formatu podłużnego, koloru zielonkawego. W obu rogach widnieją głowy naszych tragicznie zmarłych lotników, w środku pod obłokami unosi się aparat, na którym odbyli oni zwycięski lot w challenge'u.

ZGON ZNANEGO LEKARZA KRAKOWSKIEGO. Wczoraj nad ranem zmarł na udar serca znany chirurg krakowski dr. Bronisław **Żegociński** w 58 roku życia. Przez dłuższy czas był on kierownikiem oddziału chirurgicznego szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie, a ostatnio zajmował stanowisko chirurga okręgowej Kasy Chorych.

NIE ZNALAZŁA PRACY — WIĘC CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ Aniela Dylowicz, robotnica z Bochni. Zażyła ona w celach samobójczych większą ilość „kogutków“, tj. proszków na ból głowy. Lekarz Pogotowia zarządził przepłukanie żołądka.

BUTLA SZKLANA PĘKŁA W RĘKU Franc. Tolakowi, laborantowi, lat 32, w czasie pracy w fabryce przy ul. Helclów 17. Tolak doznał ran ciętych na ręku i ramieniu. Opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe.

POBITY PRZEZ KOLEGĘ. W niedzielę późnym wieczorem opatrzyło Pogotowie Ratunkowe 22-letniego Bol. Brylę, muzykanta, który został dotkliwie pobity przez niej. Ryszarda Jeka. Cała twarz nieszczęśliwego i głowa pokryte były ranami ciętemi i tłuczonemi.

AUTO POCZTOWE POTRĄCIŁO Marję Makowicz, lat 61, krawcową (Mazowiecka 10) wczoraj o godz. 1-szej popoł. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i polecił przewieźć ją do szpitala.

W STANIE NIETRZEŹWYM NAPIŁ SIĘ KWASU SOLNEGO Marjan Handel, lat 41. Uczynił to wczoraj w południe w bramie domu przy ul. Kopernika 8, skąd zabrało go Pogotowie Ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOGICZNEGO I PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się w czwartek 1 czerwca o 19.30 w sali Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J.

WYCIECZKĘ DO PUSZCZY NIEPOŁOMICKIEJ połączoną z festynem tamże, urządza Samopomoc Emerytowanych Podoficerów w Zielone Święta 4 czerwca b. r. Odjazd z dworca głównego o godz. 10-tej rano specjalnym pociągiem za **1.99 zł. tam i z powrotem wraz z biletem wstępu na festyn.** Dochów przeznaczony 50 proc. na budowę kościoła Garnizonowego św. Agnieszki w Krakowie i 50 proc. na bibljotekę „Samopomocy Emerytów“.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEJ BAZYLIKI OO. FRANCISZKANÓW, grobów Bolesława Wstydliwego i błog. Salomei, średniowiecznych kaplic i krużganków, galerji portretów biskupów krak. słynnych witraży Wyspiańskiego, odbędzie się we środę 31 bm. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 przed kościołem.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Don Karlos“ (Gość. wystąpi L. Solski).

Środa: „Don Karlos“ (Gość. wystąpi L. Solski).

Czwartek: „Don Karlos“ (Gość. wystąpi L. Solski).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Czarny Kapitan (John Barrymore).
WANDA: Symfonja sześciu miljonów (Irena Dunne).
APOLLO. Dzika dziewczyna (Clara Bow).
SZTUKA: Maleńka z Monparnasse.
UCIECHA: „Król dżungli“.
PROMIEŃ: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).

Sprawa „funduszu pras.“ w cechu rzeźniczo-masarskim

PRZED SĄDEM.

W dniu wczorajszym toczył się przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces, będący echem artykułu p. A. Nowaczyńskiego w „Gazecie Warszawskiej“ p. t. „Krwawa prasa i wieprze“, który to artykuł zacytowały względnie przedrukowały dzienniki krakowskie, m. i. nasze pismo, oraz „Naprzód“ i „Nowy Dziennik“.

Wydawnictwo „I. K. C.“, jak wiadomo, wniosło z tego powodu skargę przeciwko redaktorom odpowiedzialnym tych trzech dzienników o zniewagę, na co oskarżeni zaofiarowali dowód prawdy.

Wczoraj przesłuchano świadków, mianowicie kilkunastu obecnych i b. **członków władz cechu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie.** Przed trybunałem, w składzie: s. s. o. **Stuhr** jako przewodniczący, sędzia **Ostręga** i sędzia **Partyka** jako wotanci, zeznawał jako pierwszy świadek p. Różycki były starszy cechu w latach od 1921 do 1926. Zeznawał pod przysięgą. P. Różycki przyznał, że posiadał do swej dyspozycji fundusz cechowy zwany funduszem „na propagandę prasową“, którym dyskrecjonalnie rozporządzał, nie składając z niego nikomu rachunków. P. Różycki zaprzeczył jakoby z tego funduszu płacił „Ilustrowanemu Kurjerowi“ lub któremuś z jego współpracowników. Zapytany komu płacił, nie chciał nazwiska wyjawić. Odpowiedział wreszcie, że Syndykatowi Dziennikarzy (p. Różycki pomieszał zapewne t. zw. Klub Sprawozdawców Miejscowych, to jest klub reporterów dzienników krakowskich z Syndykatem, co zresztą niewątpliwie Syndykat Dziennikarzy Krakowskich wyjaśni). Według p. Różyckiego celem tego funduszu była propaganda w rodzaju kampanji reklamowej „cukier krzepi“.

Obr. Rosenzweig: Pan zeznał, że o ile w „Kurjerze“ ukazał się artykuł niezgodny z polityką zawodową cechu, to panowie dawali komunikaty płatne? Tak pan zeznał. Czy to były ogłoszenia reklamowe, czy wyjaśnienia?

Świadek: Wyjaśnienia co do ogólnej sytuacji gospodarczej.

Wobec twierdzenia p. Różyckiego, że płatne artykuły z wyjaśnieniami były płacone, jak się wyraził Syndykatowi, obrońcy postawili pytanie, **którym osobom fizycznym kwoty te były wypłacane.** Przewodniczący **uchylił to pytanie,** a decyzję przewodniczącego zatwierdziła następnie uchwała trybunału.

P. Różycki w zeznaniach swoich stwierdził zatem wyraźnie, że wypłaty były uskuteczniane, pozostała jednak nadal otwartą kwestja, komu.

Przesłuchany w drodze rekwizycji świadek Kapałczyński z Poznania, sekretarz Zw. Cechów Rzeźniczo - Masarskich zeznał pod przysięgą, że w październiku 1929 roku na zjeździe tych cechów w Krakowie słyszał, jak p. Różycki oświadczył, że cech umie sobie radzić w sprawie cenników, gdyż „ma za sobą prasę“, co kosztuje go rocznie około 15.000 zł. W prywatnej rozmowie z p. Różyckim i Salawą p. Kapałczyński dowiedział się, że wśród tetj prasy jest także „Ilustr. Kurjer Codz.“.

Jako drugi zeznawał dr. Matus, sekretarz Cechu Rzeźników, który potwierdził istnienie funduszu prasowego i dysponowanie nim przez p. Różyckiego. Pozycja ta była uchwalana z roku na rok i była akceptowana przez magistrat jako władzę nadzorcza.

Obrona zażądała przedłożenia sądowi ksiąg i rachunków cechowych, by można było dowiedzieć się ile wypłacono i komu za t. zw. komunikaty.

Dalszy świadek p. Kurkiewicz, skarbnik cechu za starszeństwa p. Różyckiego potwierdził istnienie funduszu propagandowego i oświadcza, że p. Różycki nie składał sprawozdania, komu dał pieniądze.

P. Salawa, starszy cechu po p. Różyckim, a więc w czasie od końca 1926 roku do początku r. 1928, poprzednio wieloletni członek zarządu cechu zeznał, że wypłacał na ręce p. Różyckiego co miesiąc kwotę 1.000 zł. z przeznaczeniem „na prasę“.

Przew.: Pan nie wie, na co szły te pieniądze?

Świadek: Na odpowiedzi. Były artykuły ubliżające dla cechu.

Obr. Rosenzweig: Gdzie?

Świadek: W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“.

Przew.: Czy pan wie, że to szło na „Ilustrowany Kurjer Codz.“.

Świadek: O tamtych nie było mowy.

Przew.: Ile z tych pieniędzy szło na „Il. Kurjer Codz.“?

Świadek: Wiem, że to szło na prasę. Najwięcej ataków było w „Kurjerze“.

Przew.: Czy fundusz był na interwencje w sprawie cenników?

Świadek: Był po to, żeby nie było artykułów przeciwko członkom cechu.

P. Salawa powiada, że wydawało się 200 zł. na prasę fachową ale to szło z innych funduszów.

Adw. Rappaport, zastępca oskarżycieli: Czy pan wie, który to był z redaktorów, który otrzymywał.

Salawa: Tego dobrze nie wiem. Myśmy uchwalali na sprostowania. Za darmo przecież nikt nic nie robi.

Adw. Rosenzweig: Czy p. Różycki mówił na posiedzeniu: Są ataki, musimy użyć pieniędzy na „Kurjera“.

„Świadek: Każdy z członków mówił, że nigdzie tyłu ataków niema, co w „Kurjerze“. Ja sądziłem, że te pieniądze idą do „Kurjera“.

Adw. Feldblum (obrońca red. Mosesa z „Nowego Dziennika“): Co spowodowało powołanie tego funduszu do życia?

Świadek: Było to w r. 1924. Towar był drogi, ceny skakały. Myśmy podnosili ceny mięsa, na co dzienniki odpowiedziały atakami. Najwięcej ataków było w „Il. K. Codz.“.

Zeznania dalszych świadków, a było ich ponad 10, potwierdziły istnienie funduszu. Żaden jednak nie podał, kto otrzymywał te pieniądze. Dopiero świadek red. **Tadeusz Arten-Wójcicki** oświadczył, że zmarły starszy cechu ś. p. dr. Prochowski wymienił mu tych redaktorów, którzy pieniądze od cechu otrzymywali. Świadek wymienił m. i. nazwisko jednego z redaktorów „Il. Kurjera Codz.“. Skonfrontowano wobec tego z p. Wójcickim p. Różyckiego w sprawie tego redaktora z „Il. Kurjera Codz.“. P. Różycki kategorycznie zaprzeczył, by wypłacał jakiekolwiek pieniądze członkowi redakcji „Il. Kurjera Codz.“.

Po odrzuceniu wniosków obrońców tak co do przesłuchania zaproponowanych na poprzedniej rozprawie dalszych świadków, jak i nowo zaofiarowanych dowodów, sąd wydał wyrok, na zasadzie którego redaktorów odpowiedzialnych „Głosu Narodu“, „Naprzodu“ i „Nowego Dziennika“ uznał winnymi z art. 3 punkt 1 ustawy pras. z 1868, to jest z powodu zamieszczenia artykułu przez nieoględność, wymierzając grzywny po 150 zł., umorzone na mocy amnestji. W motywach, sąd nie uznał dowodu prawdy za wystarczający. „Głos Narodu“ zapowiedział w tej sprawie apelację.

Przewodem sądowym wczorajszym sprawa funduszu prasowego w Cechu Rzeźników i Masarzy została tylko w części wyjaśnioną. Stwierdzonem zostało niewątpliwie, że fundusz taki istniał, sięgając bardzo poważnej kwoty, jak zeznali świadkowie — do 15.000 zł. rocznie. Fakt ten rzuca przedewszystkiem niezmiernie charakterystyczne światło na metody postępowania przywódców Cechu Rzeźniczo-Masarskiego w Krakowie, posługujących się tego rodzaju metodami dla urabiania opinji publicznej.

BAGATELA: „Tragedja dworu Habsburgów“.

ADRIA: Jego ekscelencja subjekt (E. Bodo)

ATLANTIC: Ariana (Elżbieta Bergner).

SŁOŃCE: „Obława w Paryżu“ z Albertem Prejean.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 29 V. do 1. VI. 1933 r.: Film p. t. „Szał“, w rolach głównych G. Mannes, H. Larson.

—o—

„PAN JOWIALSKI“, komedja Al. Fredry znajduje się w opracowaniu scenicznem, pod osobistem kierownictwem Dyr. Ludwika Solskiego, w której mistrz sceny polskiej stwarza swą mistrzowską, popisową rolę tytułową. Dalszą obsadę stanowią artyści naszej sceny pp: Daszyńska, Kosmowska, Zalewska, Burnatowicz, Kondrat, Leliwa, Staszewski i Woźnik.

BAŚŃ WSCHODNIA — PANTOMINA p. t. „7 żon Sinobrodego“, wykonana będzie w Bagateli 2 czerwca o godz. 8 wieczorem. Dochód na cele Tow. Ochrony Młodzieży.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO CZERWCOWE W KOŚCIELE SS. WIZYTEK, ul. Krowoderska 16, odprawiać się będzie przez cały miesiąc w następującym porządku: Codziennie rano Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godzinie 8.30. — Wieczorne nabożeństwo ze śpiewaną litanją i naukami o godz. 5-tej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Wycieczka nauczycieli czeskich

przybywa do Krakowa.

Celem nawiązania łączności i zbliżenia czechosłowackiego i polskiego przyjeżdża w dniu 2 czerwca o godz. 22.47 z Użhorodu do Krakowa wycieczka nauczycieli w liczbie około 150 osób. Wycieczka zabawi w Krakowie przez sobotę 3 czerwca, poczem w niedzielę 4 czerwca o godz. 8.50 rano odjedzie do Lwowa. — Goście zwiedzą w sobotę Kraków, miejscowe szkoły powszechne i saliny w Wieliczce; wieczorem o godz. 8.30 odbędzie się w sali Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz koncert, urządzany przez zespół ich chóru nauczycielskiego przy współudziale krakowskiego chóru „Echa“. Protektorat nad przyjęciem wycieczki objęli: Wojewoda p. dr. Kwaśniewski, Kurator p. dr. Nowicki, Prezydent miasta p. dr Kaplicki oraz Prezes Kolei p. inż. Bobkowski. Przyjazd wycieczki wzbudził wśród nauczycielstwa żywe zainteresowanie.

Jak okradziono lekarza krakowskiego?

Wczoraj przed sądem Okręgowym karnym stawała szajka złodziei, składająca się z Stefanji **Maziarz,** oraz Piotra, Jana i Antoniny **Perów.** Dokonali oni sprytnej i poważnej kradzieży w lutym ub. roku na szkodę dr. Henryka **Wachtla,** któremu zabrali aparat rentgenowski do naświetlania, wartości około **3.000 zł.,** oraz szereg innych cennych aparatów i instrumentów lekarskich.

Kradzieży dokonano w ten sposób, że osk. Stefanja Maziarz **zgodziła się na służącą u dr. Wachtla.** Zaznajomiwszy się z rozkładem pokoi powiadomiła swych kompanów w odpowiedniej chwili i zaprowadziła ich na strych, gdzie dr. Wachtel przechowywał znaczną ilość aparatów lekarskich, między innemi też aparat rentgenowski.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni przyznali się częściowo do popełnienia kradzieży, zaprzeczyli jednak, jakoby wzięli aparat do naświetlań i lampy kwarcowe. Sąd po przesłuchaniu świadka dr. Wachtla odroczył rozprawę celem przesłuchania dalszych świadków.

Porucznik miesza się do gry w szachy.

Nic bardziej nie denerwuje dwu graczy w szachy jak to, gdy z boku siądzie obserwator i co chwila dorzucać będzie swoje uwagi na temat zrobionych ruchów. Jakżeż rzadko jednak widz umie się powstrzymać od uwag, nie bacząc na konsekwencje!

W pewnym lokalu paryskim, gdzie bywało dużo wojskowych, dwaj panowie zasiedli do partyjki szachów. Byli to: generał Camille Fregenot i pułkownik Aristide Bonsac. Partja była już dosyć zaawansowana, szczęście sprzyjało pułkownikowi. Generał był już w porządnej opresji. Właśnie przed chwilą zrobił posunięcie, dzięki któremu królowa i lewa wieża generała były zagrożone, i jedną z tych figur trzeba było poświęcić. W tej chwili wszedł do sali młody porucznik artylerji. Zatrzymał się opodal i przyglądał się z wielkiem zainteresowaniem rozgrywce. Po chwilowym namyśle generał miał już zamiar cofnąć królowę, gdy w tem porucznik przestrzegł go: „Nie, nie tak, panie generale. Niech pan raczej poświęci królową i da mata w kilku ruchach“.

Zdziwiony generał podniósł oczy na młodego oficera, a pułkownik zauważył ironicznie: „Pan ma zamiar dać mi mata? Doprawdy, ciekaw jestem, jak pan to zrobi“!

„I ja też“ — mruknął niechętnie generał. — „Proszę, niech pan gra“.

Porucznik usłuchał tego wezwania i pomimo straty królowej, dał przeciwnikowi mata w pięciu ruchach. Obaj gracze patrzyli na niego ze zdumieniem.

„Pana nazwisko“? — spytał wreszcie generał.

„Napoleon Bonaparte — panie generale“.

„Zapamiętam to sobie“ — odparł generał i zwolnił porucznika skinieniem ręki. Ta krótka rozmowa była początkiem karjery późniejszego cesarza.

Życie gospodarcze.

Kopalnia Klimontów pod wodą.

Z Sosnowca donoszą, że na kopalni Klimontów w Sosnowcu unieruchomiono ostatecznie pompy i zaczęto zatapiać kopalnię. Wiadomość o tem wywołała olbrzymie wrażenie wśród robotników, ponieważ wojewoda zapewnił, iż kopalnia nie będzie zatopiona. Robotnicy usiłowali nie dopuścić do unieruchomienia maszyn. Przeszkodziła temu policja.

Wychodźtwo i powrót wychodźców.

Według ostatnich zestawień, w ciągu kwietnia r. b. wyjechało z Polski ogółem 3.658 emigrantów, w tem 2.392 do krajów europejskich i 1.266 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 1.149 emigrantów, do Niemiec 58, do innych krajów europejskich 1.185, do Stanów Zjednoczonych 125, do Kanady 68, do Argentyny 54, do Brazylji 61, do Urugwaju 21, do innych krajów Ameryki 63, do Palestyny 867, oraz do innych krajów 7 osób.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 2.268 wychodźców, w tem 1.814 z krajów europejskich i 454 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji przybyło 1.314 osób, z Niemiec 81, z innych krajów europejskich 419 osób, ze Stanów Zjednoczonych 22, z Kanady 86, z Argentyny 264, z Brazylji 6, z Urugwaju 9, z innych krajów Ameryki 4, z Palestyny 6, oraz z innych krajów 57 osób.

Personel niefachowy w aptekach

Ministerstwo opieki społecznej (departament służby zdrowia) wystosowało okólnik do wojewodów, w którym podkreśla, że w szeregu aptek ujawniono ostanio zatrudnianie osób niefachowych przy czynnościach, które powinny być poruczane wyłącznie personelowi fachowemu.

W związku z tem Ministerstwo poleca, aby w razie stwierdzenia tego rodzaju wykroczeń, pociągano zarządzających aptekami do odpowiedzialności karno - administracyjnej z art. 33 prawa o wykroczeniach.

Osoby niefachowe (nie posiadające ustawowo określonych kwalifikacyj zawodowo-farmaceutycznych) mogą być używane w aptekach tylko do wykonywania czynności czysto mechanicznych, jak mycie naczyń i przyborów laboratoryjnych, nakładanie do naczyń sporządzonych już preparatów i t. p.

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Giełda: Siersza Górnicza 4, 3% poż. budowlana 38½. Poza giełdą waluty: dolar 7.42—7.50, Londyn 30—30.15, Szwajcarja 172—172½, Berlin 207—208.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94, Holandja 359.70, 360.60, 358.80, Londyn 29.95, 29.90, 30.08, 29.78, N. Jork 7.54, 7.58, 7.50, N. Jork telegr. 7.55, 7.59, 7.51, Paryż 35.10, 35.19, 35.01, Sztokholm 154, 154.75, 153.25, Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87, Berlin pryw. 208½ — niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 74¼, 73¾, 74, Lilpop 11, Starachowice 8.85 — słabsza.

Pożyczki: 5% konwersyjna 43½, 6% dolarowa 48¾, 4% dolarowa 49, 49¼, 7% stabilizacyjna 49, 48.88, 49¼, 52½ setki, L. Z. B. G. K. bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30 7.40—7.42, Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 55¾, dillonowska 65⅞, stabilizacyjna 57¼, warszawska 39, śląska 41½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Paryż 20.38, Londyn 17.37½, N. Jork 4.37, Belgja 72.10, Włochy 26.87½, Hiszpanja 44.20, Holandja 208.62½, Berlin 120.90, Wiedeń 73.20, noty 58.75, Sztokholm 89, Oslo 88.25, Kopenhaga 77.50, Praga 15.42, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 3, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.70.

Komitet, organizujący światową konferencję gospodarczą.



W dniu 12 czerwca rozpoczną się w Londynie obrady środkowej konferencji gospodarczej, na której 7000 delegatów z personalem pomocniczym reprezentować będzie 65 narodów. Organizacją zajmuje się komitet w skład którego wchodzą: (na ilustracji — od lewej): Grandi (Włochy), Norman Davis (Stany Zj.), v. Hoesch (Niemcy), Matsudeira (przedstawiciel Japonji w Londynie) i Cartier de Marchienne poseł belgijski.

Majątek narodowy i długi.

Dzisiaj, kiedy sprawy gospodarcze wysuwają się w całym świecie na plan pierwszy, ciekawie przedstawia się sprawa majątku narodowego, z jednej strony, i długów, trapiących różne kraje — z drugiej. Według ostatnich obliczeń, majątek Anglji wynosi ogółem 950 miljardów zł., Stanów Zjednoczonych 3.900 miljardów, Francji 630, Rosji i Japonji po 380, Niemiec 530, Holandji i Szwajcarji po 65, Czechosłowacji 100, Szwecji 85, Polski 137 i Austrji 45 miljardów zł. Razem wartość majątku narodowego powyższych 12 krajów wynosi kolosalną sumę 7.267 miljardów zł. Majątek zatem Stanów Zjednoczonych wynosi 53.7% całego majątku tych państw, Anglji 13.1%, Francji 8.7%, Niemiec 7.3%, **Polski 1.9** itd.

Majątek przypadający na jednego mieszkańca, stanowiący o stopniu zamożności ludności, wynosi w Stanach 33 tys. zł., w Anglji 21 tys., we Francji 15 tys., **w Polsce 4.615 zł.** itd. Jeżeli majątek, przypadający na mieszkańca w Polsce, oznaczyć liczbą 100, okaże się, że majątek mieszkańca Stanów Zjednoczonych wypadnie oznaczyć liczbą 715.1, Anglji 455.0, Francji 325.0, Niemiec 190.7 itd. Są to kraje zatem bez porównania bogatsze od nas. Natomiast Rosja będzie stosunkowo od nas uboższa, gdyż tam majątek mieszkańca wypadnie oznaczyć liczbą 54.3.

Jakże przedstawiają się długi tych krajów? Długi Anglji wynoszą 331.010 miljonów zł., Stanów Zjednoczon. 164.999 milj., Francji 116.500, Rosji 58.500, Japonji 23.169, Niemiec 17.147, Holandji 10.783, Szwajcarji 8.560, Czechosłowacji 8.453, Szwecji 4.373, Polski 4.145, Austrji 3.036 milj. zł. Razem długi tych 12 krajów wynoszą 750.675 milj. zł, co stanowi 13.3% całego ich majątku narodowego. Na jednego mieszkańca przypada długów w Anglji 7.349 zł., w Stanach Zjednoczonych 1.423, we Francji 2.860, w Niemczech 271, w Polsce 140 itd. Jeżeli zadłużenie na jednego mieszkańca w Polsce oznaczyć liczbą 100, to dla Anglika odnośna liczba będzie 5.249.3, Amerykanina 1.016.4, Francuza 2.042.8, Niemca 193.6, Czecha 4.436, Rosjanina 285.7 itd.

Długi, jak zaznaczono wyżej, stanowią 13.3% majątku narodowego tych krajów. Nierównomierność w tej mierze jednak jest bardzo wielka, w Anglji bowiem wynoszą one 24.8% majątku narodowego, we Francji 18.5%, w Stanach Zjednoczonych 4.2%, w Holandji 16.6%, **w Polsce 3.0%**, w Niemczech 3.2% itd. Oprócz zatem jednej Anglji, gdzie długi wynoszą przeszło trzecią część jej majątku, wszędzie gdzieindziej stanowią tylko małą jego część. W normalnych też warunkach, przy dużej produkcji i dużych obrotach w handlu międzynarodowym, nie stanowiłyby zbytniego ciężaru. Ale właśnie o to chodzi, że wówczas gdy długi są wielkością stałą, a nawet ujawniają tendencje do wzrostu, zwłaszcza w czasach obecnych, gdy skutkiem niepłacenia oprocentowanie je powiększa, majątek jest cyfrą niezmiernie płynną, zależną od cen, popytu na produkty rolne i przemysłowe, itp. czynników. Ponieważ zaś kryzys obecny charakteryzuje przedewszystkiem zastój we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, nie ulega żadnej wątpliwości, że kapitały włożone w różne inwestycje i przedsiębiorstwa, figurując w aktywach majątku narodowego, są obecnie „zamrożone“ i uruchomione być nie mogą.

Z ogólnej sumy długów na Anglję przypada 44.1%, na Stany Zjednoczone 22.0%, na Francję 15.5%, na Niemcy 2.3%, na Czechosłowację 1.1%, na Polskę 0.6% itd. Gdyby sądzić o położeniu gospodarczem każdego z tych krajów, możnaby wnosić, że u nas jest może najlepiej, gdyż długi wynoszą tylko 3.0% majątku, w Niemczech 3.2%, a w Anglji natomiast 34.8%. Ale właśnie o to chodzi, że wielki przemysł Stanów Zjednoczonych czy Anglji, jakkolwiek unieruchomiony obecnie, przy zmianie konjunktury gotów jest ruszyć prawie natychmiast całą parą, natomiast nasz przemysł, nawet po uruchomieniu go, przedstawia się nader skromnie w porównaniu z tamtemi krajami.

Z. K.

Radjo.

Międzynarodowe forum światowe

Ostatnio powstało w Stanach Zjednoczonych t. zw. „Międzynarodowe Forum Radjowe“ liczące obecnie wśród swych współpracowników — najprzedniejsze siły umysłowe starego i nowego świata. Twórcą wymienionej instytucji jest Mr. F. B. Bate, europejski przedstawiciel największego amerykańskiego Towarzystwa Radjowego: National Broadcasting Company. Mr. Bate od lat objeżdża stary kontynent, zna stosunki wszystkich europejskich krajów i liczy do swych przyjaciół najwybitniejszych działaczów Europy. Od kilku miesięcy na Międzynar. Forum Radj. rozbrzmiewa co drugiej niedzieli głos przedstawicieli różnych narodowości; przemowy tych panów są tem ciekawe, iż podają pod rozwagę radjosłuchaczów niekiedy bardzo niezwykłe i bardzo pomysłowe plany praktycznego urzeczywistnienia idealnego współżycia narodów. Bo też „Forum Radjowe“ stanowi wydarzenie nietylko w dziedzinie radjofonji, lecz w dziedzinie ideologji współczesnej. W najbliższej przyszłości z tej trybuny świata popłyną na falach eteru przemowy takich przedstawicieli europejskiej myśli, jak: Sven Hedin, Selma Lagerlöf, ks. de Broglie, H. Ecker, G. Hauptmann, dr. Siemens i inni. Dodać należy, że powołana do życia przez Mr. Bate ta instytucja jest ściśle apolityczną i że mówcy Forum Radjowego są wybierani przez specjalne komitety, pracujące już w Anglji, Niemczech, Francji, Szwecji i Austrji.

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 31 maja 1933.

Kraków, (312.8 m.) G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteor., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież., 12.10 Płyty, 13.20 Transm. z Warsz., 15.25 Komun. harcerskie, 15.35 Program dla dzieci z Warsz., 16.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marj., 16.20 Płyty, 16.40 Odczyt z Warsz., 17.00 Płyty, 17.40 Odczyt z Warsz., 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Muzyka tan. z Warszawy, w przerwie krak. wiadom. bież., 19.00 Świetlica strzelecka, 19.15 Rozmaitości, komunikaty, 19.30 Transmisje z Warsz., 22.25 Płyty, 22.35 Odczyt w jęz. esperanto p. t.: „Kąpieliska w Polsce“, wygł. dr. O. Buwjdi, prof. U. J., 22.55 Kom. meteor. i policyjny, 23.00 Muzyka z płyt, 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów. (380.7 m.) G. 15.25 Giełda zbożowa, 15.30 Kącik harcerski, 15.35 Program dla dzieci, 16.00 „Studjum na wydziale matematyczno- przyrodniczym“, 17.25 Kwadrans akcji „Radjo — Dzieciom“, 19.00 Wiadomości plastyczne“, 22.35 „Świat jest piękny“.

Warszawa, (1411.8 m.) G: 11.40 Przegląd Prasy, 11.50 Kom. meteor., 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.05 Program na dz. bież., 12.10 Płyty, 13.20 Kom. P. I. M., 15.10 Komunik. Inst. Eksport., 15.30 Kronika harcerska, 15.35 Program dla dzieci, 16.00 Płyty, 16.40 „O hodowli psa“, 17.00 Koncert (płyty), 17.40 „Społeczne porady prawne“, 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Muzyka tan., 19.00 Rozmaitości, 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“, 19.30 Feljeton „Literatura słowacka“, 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert kameralny, 21.15 Wiad. sport., 21.20 Dod. do Pras. Dz. Radj., 21.25 Płyty, 21.35 Koncert Chóru Dana, 22.10 „Na widnokręgu“, 22.25 Płyty, 22.35 Odczyt w jęz. esperanckim, 22.55 Kom. meteor., i kom. policyjny, 23.00 Muzyka tan.

Katowice, (408.7 m.) G. 19.00 „Zagadka grobów — Konstantynopol“. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Anglja zapłaci ratę czerwcową.

Paryż. PAT. Nadeszła tu wiadomość z Londynu, że **skarb angielski najprawdopodobniej wpłaci ratę długu wojennego Ameryce w dniu 15 czerwca.** Na skutek dewaluacji dolara rata wynosić będzie faktycznie 19.500.000 dolarów, co Anglja może spłacić z łatwością.

Międzynarodowy zjazd dziennikarzy.

Budapeszt 29 maja. Komitet wykonawczy Międzynarodowego Związku Dziennikarzy rozpoczął tu dziś swoje obrady. W obradach bierze udział **około 200 delegatów z 23 państw.** Na posiedzeniu inauguracyjnem mowę powitalną wygłosił węgierski minister spraw zagranicznych **Kanya.** Delegaci niemieccy nie przybyli na obrady. **Nadesłali jedynie pismo, w którem uzasadniają swoją nieobecność obawą, iż kongres poruszy wewnętrzne stosunki Niemiec w formie „nie odpowiadającej stanowi rzeczywistemu“,** co zmusiłoby ich do opuszczenia obrad, podobnie, jak to uczynili delegaci niemieccy na kongresie PEN-klubów w Dubrowniku.

Pakt 4-ch nie dotyczy granic?

Londyn, (PAT.) **„Times“** stwierdza, że między Wielką Brytanją a Francją **przyszło do porozumienia w sprawie paktu 4-rech mocarstw i że** zostanie on rychło parafowany. Wielka Brytanja według „Timesa“ zgadza się obecnie na włączenie art. 16 Paktu Ligi, dotyczącego sankcyj. Niechętne stanowisko Małej Ententy uległo zmianie (?) wobec zapewnienia, że pakt nie wpłynie na zmianę stosunków tych państw i Francji i że sprawa rewizji terytorjalnej do paktu włączona nie będzie i że o ile sprawy te zostaną poruszone, to **będzie to musiało nastąpić w drodze normalnej procedury Ligi Narodów przy utrzymaniu zasady jednomyślnej** decyzji. Oznacza to, że kraj zainteresowany ma głos w każdej dotyczącej go sprawie.

„Morning Post“ podkreśla wiadomość „Timesa“, twierdząc nawet, że Francja udzieliła Małej Ententie powyższego zapewnienia na piśmie (?). W tych warunkach — podkreśla „Morning Post“ — **pakt 4-ch mocarstw utracił swoją ostrość, jego zęby zostały wyjęte (?).**

Zakopane. (Telef. wł.) Policja aresztowała wczoraj w schronisku obok Morskiego Oka niejakiego Wisłockiego, lat 30, żonatego, egzekutora podatkowego z Krasnegostawu. W momencie aresztowania Wisłocki dobył rewolweru w zamiarze popełnienia samobójstwa. Po porozumieniu z Krasnymstawem, skąd przyszła wiadomość, że popełnił on tam nadużycia, odstawiono go do tego miasta.

SIMON O ROZMOWACH Z ROSENBERGIEM.

Londyn, 29. 5. (Telef. wł.) Na interpelacje w Izbie Gmin minister spraw zagranicznych sir **Simon** oświadczył, że z wysłannikiem Hitlera Rosenbergiem nie rozmawiał **ani w żadnych sprawach polityki zagranicznej, a tem mniej w sprawach „korytarza“ pomorskiego.**

GOEBBELS W RZYMIE.

Rzym, (PAT.) Agencja Stefani donosi, że król przyjął na audjencji przybyłego dzisiaj do Rzymu ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa. Po audjencji Goebbels odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim.

PRZEŚLADUJĄ PRASĘ HUGENBERGA.

Berlin, 29. 5. (Telef. wł.). Organ Hugenberga **„Deutsche Allgemeine Ztg.“** została w dniu dzisiejszym **skonfiskowana** za artykuł wstępny i **zawieszona na trzy (!) miesiące.**

NIE CHCĄ WRÓCIĆ DO NIEMIEC.

Strasburg. (PAT). Na terenie Saary powstało w ostatnich dniach nowe stronnictwo polityczne pod nazwą Saarska partja socjalistyczna. Partja ta postawiła sobie m. in. za cel **opierać się wszelkiemi siłami przyłączeniu Saary do Niemiec.** W chwili zaś plebiscytu w r. 1935 dążyć do **utrzymania terytorjum Saary w obecnym ustroju pod nadzorem Ligi Narodów i zorganizować walkę przeciwko hitlerowcom.** Organem nowego pisma jest pismo „Saarsturm“.

WOODIN NIE USTĘPUJE.

Waszyngton, 29 maja. Sekretarz stanu Woodin, który dziś powrócił z wycieczki morskiej do Waszyngtonu oświadczył, że w związku z zamieszaniem w aferę Morgana, **nie zamierza ustępować ze swego stanowiska.**

GANDHI WRACA DO ZDROWIA.

Londyn, (PAT.) Stan zdrowia Gandhiego nie wzbudza poważniejszych obaw. Doktorzy nie pozwalają jednak Gandhiemu jeszcze mówić.

Hitleryzm w Austrji będzie zakazany?

Wiedeń, 29 maja. W związku z wprowadzeniem w Niemczech bojkotu turystycznego do Austrji i ustanowieniem opłat za wizy wyjazdowe do Austrji w wysokości tysiąca marek, **planuje rząd dra Dollfussa represalje gospodarcze w stosunku do Niemiec.** Poza tem rozważana jest **możliwość zakazu partji** narodowo-socjalistycznej w Austrji i rozwiązanie wszystkich organizacyj hitlerowskich.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Wiener Montgsport“ sekretarz stanu dr. Neustaedter-Stuermer oświadczył, iż jest **nie do pomyślenia, aby można było w państwie tolerować taką partję polityczną, która stoi na usługach zagranicznego męża stanu i spełnia jego rozkazy bez względu na dobro własnego kraju.** Oprócz tego za pośrednictwem partji narodowo-socjalistycznej rząd niemiecki miesza się do czysto wewnętrznych spraw Austrji.

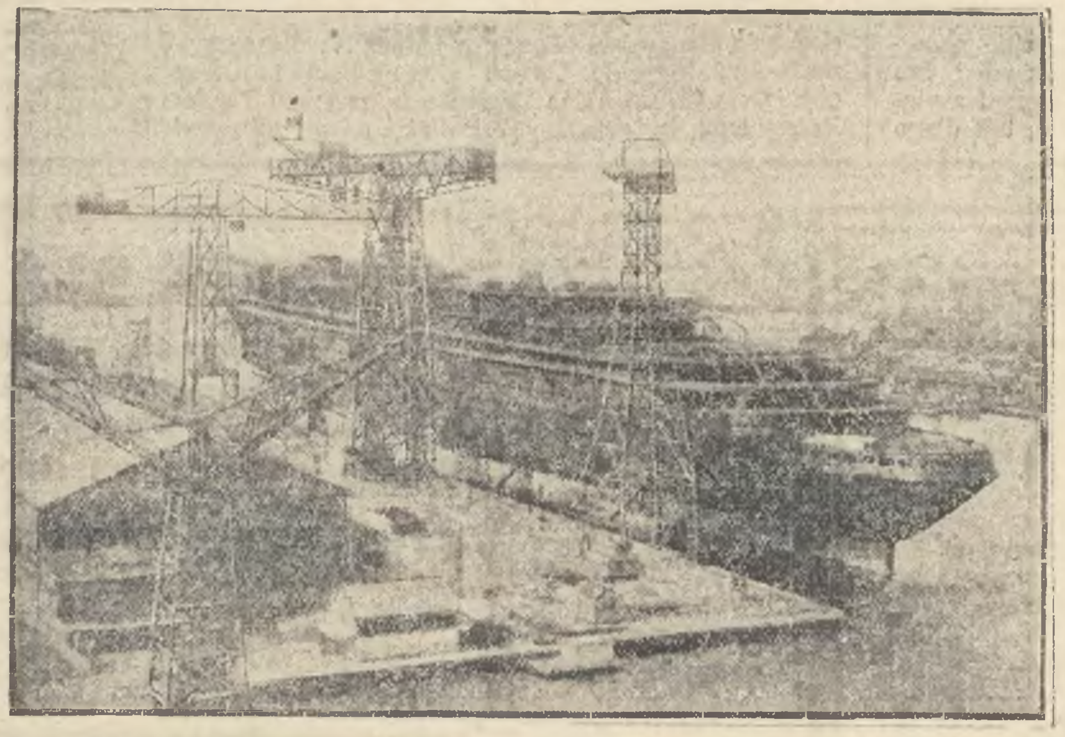
Krwawe starcie w Innsbrucku.

Wiedeń, 29. maja. W Innsbrucku doszło **wczoraj wieczór między hitlerowcami a Heimwehrą do krwawego starcia.** Hitlerowcy **użyli podczas bójki broni palnej.** Od kul hitlerowskich zostały 3 osoby ciężko ranione. W toku bójki około 25 dalszych osób odniosło lżejsze rany.

Zamknięcie wyższych uczelni w Wiedniu.

Wiedeń 29 maja. W związku z sobotniemi rozruchami studentów na uniwersytecie wiedeńskim, w następstwie których uniwersytet został aż do odwołania zamknięty, zarządzone zostało dziś zamknięcie politechniki i akademji handlu światowego.

Francja buduje największy okręt świata.



Marynarka francuska, która w ostatnich paru latach poniosła skutkiem pożarów dotkliwe straty, uzyska w budującym się obecnie transoceanicznym olbrzymie „Normandji“ okręt, który przewyższy wszystkie istniejące parowce luksusowe tak rozmiarami jak i urządzeniem wewnętrznem.

Bank Akceptacyjny w Warszawie.

Warszawa 29. 5. (Telef. wł.). W dniu 29 b. m. w Banku Rolnym dokonano formalności, związanych z założeniem Banku Akceptacyjnego i ukonstytuowaniem się władz tego Banku. Do Rady Banku wybrani zostali: prezes **Wł. Wróblewski,** wiceprezes Kaz. Stamirowski, wiceprezes Wł. Baczyński, wiceprezes Karwacki, dalej Wacław Staniszewski, Jan Kozieł, Michał Kossakowski, Kazimierz Tatara i Leon Barysz. Na stale urzędującego wiceprezesa Rady w Zarządzie Banku powołano **Kazimierza Stamirowskiego.** Rada Banku powołała dwu dyrektorów **Zdzisława Czałbowskiego,** dotychczasowego dyrektora oddziału Państwowego Banku Rolnego w Lublinie i **Kazimierza Grossmana,** b. dyrektora Banku Kwilecki-Potocki w Poznaniu. Kapitał zakładowy Banku wynosi 12 i pół miljona zł., z czego na skarb państwa przypada 6 i pół miljona zł., na Bank Polski 3 miljony zł., na B. G. K. i Bank Rolny po półtora miljona zł.

FUNT SŁABY, DOLAR TEŻ.

Londyn, 29. maja. Na giełdach międzynarodowych był dolar i funt w dalszym ciągu słaby. **Panuje powszechna wstrzemięźliwość ze względu na przyszłe konferencje.** Jedynie dewizy złote trzymają się w dalszym ciągu mocno. W Londynie notowano dolara 3.97 i pół w stosunku do funta. Zurych notował funta 17.37, Paryż 85.28.

Warszawa, 29. 5. (Telef. wł.) Na sesji Sądu Apel. został uwolniony od zarzutów natury etyczno-zawodowej adw. **Stefan Heydukowski,** przez co zniesiono wyrok pierwszej instancji.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE.

Warszawa, 29. 5. (Teled. wł.). Niedaleko Kacynia w powiecie świeckim na Pomorzu wylądowało wczoraj dwu pilotów czeskich, a mianowicie **Wawrzyniec Sadzeniec,** którego awjonetka skutkiem uszkodzenia motoru nie mogła utrzymać się w powietrzu w drodze do Pilzna oraz pilot **Jarosław Rels,** który wylądował, by nieść pomoc swemu koledze. Obaj piloci postanowili odbyć dalszy lot na awjonetce. Uszkodzony samolot pozostawiono pod opieką policji.

PRZEJAZD LITWINOWA PRZEZ WARSZAWĘ.

Warszawa, 29. 5. (Telef. wł.). Przez Warszawę przejechał komisarz spr. zagranicznych ZSSR. Litwinow, udający się wraz z żoną przez Berlin do Genewy. Na dworcu przybył powitać p. Litwinowa poseł sowiecki w Warszawie p. **Anton Owsiejenko.** Podobno kierownik dyplomacji sowieckiej ma wybitnie sceptyczne nastawienie do paktu czterech. Zdaniem p. Litwinowa, pakt ten, o ile będzie zawierał wogóle jakąś treść, wyjdzie na korzyść tylko Niemcom.

ZWYCIĘSTWO HEBDY W PARYŻU.

Paryż, (PAT.) Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji w Paryżu mistrz Polski Hebda odniósł sensacyjne zwycięstwo nad doskonałym tenisistą australijskim Grathem w 4 setach 8:6, 6:2, 7:9, 7:5. Walka była bardzo ciężka. Hebda znajdował się jednakże w doskonałej formie i mecz rozstrzygnął na swoją korzyść.

Paderewski nie przyjedzie do Warszawy.

Warszawa (PAT.). Na wysłane w dniu 16 maja r. b. zaproszenie do Ignacego Paderewskiego do Morges na uroczyste posiedzenie rady miejskiej w dniu 24 maja celem wręczenia nagrody muzycznej m. stoł. Warszawy 1933 r. wiceprezes rady miejskiej Mayzel otrzymał wczoraj depeszę treści następującej:

„Łaskawe zaproszenie zbyt późno otrzymałem, aby nań we właściwym czasie odpowiedzieć. Stan zdrowia mego po wielomiesięcznej wytężonej pracy nie pozwala mi niestety stawić się osobiście dla otrzymania przyznanej mi przez stoł. m. Warszawę nagrody. Proszę p. Prezesa o przyjęcie wyrazów serdecznego podziękowania i zapewnienia mego wysokiego szacunku“.

Paderewski.

Kary za wykroczenia akademików.

Warszawa, 29. 5. (Telef. wł.). W bieżącym tygodniu będzie przedstawiona przez prezesa R. Min. p. Jędrzejewicza, będącego zarazem ministrem oświaty, lista nowowybranych rektorów do podpisu p. Prezydentowi Rzplitej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. opracowało rozporządzenie o sądownictwie dyscyplinarnem dla słuchaczy wyższych uczelni. Za wykroczenia studenckie przewiduje rozporządzenie upomnienie, naganę, zawieszenie na nieokreślony czas w prawach słuchacza oraz relegacje. Nadto rozporządzenie reguluje sprawę pociągania studentów do odpowiedzialności karnej. **Rozporządzenie ukaże się w dniach najbliższych i wejdzie w życie przed nowym rokiem akademickim.**

PROF. RUNGE REKTOREM W POZNANIU.

Poznań. (PAT). Rektorem Uniwersytetu Poznańskiego wybrany został dzisiaj profesor zwyczajny weterynarji na wydziale rolniczoleśnym doktór medycyny weterynarji Stanisław Runge. Wybrany w pierwszem głosowaniu obecny rektor dr. Stanisław Pawłowski wyboru nie przyjął.

RADJO W POCIĄGACH.

Warszawa, 29. 5. (Telef. wł.). od 1-go czerwca będą kursowały pociągi z wagonami, zaopatrzonemi w instalacje radjowe na linjach: z Warszawy do Zebrzydowic, na Hel, do Poznania, do Wilna, do Łodzi, Lwowa, Krynicy i Zakopanego.

Po zamknięciu kroniki.

P. Wątor nie bedzie adwokatem.

Warszawa, 29. 5. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu opinji delegata Krakowskiej Izby Adwokackiej wicedz. Lachsa zatwierdził postanowienie Rady Adw., by **emeryt. sędziego dra Wątora nie wpisywać na listę adwokatów.**

AKTA SPRAWY GORGONOWEJ.

Podobno trybunał sądu przysięgłych w sprawie Gorgonowej w ciągu tego tygodnia prześle II. Izbie Karnej Sądu Najw. akta sprawy Gorgonowej wraz ze złożoną skargą kasacyjną.

NIE BYŁ ALUMNEM.

W **„Tempie Dnia“** podano, że zamordowany i zmasakrowany w Przywoziu pod Krakowem Stanisław Lechowicz, jest alumnem Seminarjum Częstochowskiego. Rektor Seminarjum Częstochowskiego Ks. dr. Karol Makowski oświadcza, że **zamordowany nigdy alumnem Seminarjum Częstochowskiego nie był i wogóle nie był znany w Seminarjum Częstochowskim.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 120

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Pamiętam tylko, jak przyjechali drwale i jak gadali coś do mnie na migi, a potem chorego na wóz mnie zabrali i powieźli do przytulku.

Zima się miała ku końcowi, kiedy zacząłem wracać do zdrowia. Wtedy to zacny ksiądz jeszcze leżącego uczył mnie ludzkiej mowy i tylu innych pięknych, mądrych rzeczy, o jakich do owego czasu nie miałem pojęcia. Gdy drugi rok minął, umiałem już czytać, i mogłem się z księdzem dobrze porozumieć.

I wyznałem przed nim na spowiedzi, że przywłaszczyłem sobie rzeczy zmarłego turysty, którego zgonu świadkiem byłem sam jeden, którego sam pochowałem.

Ale nie usłuchałem rady księdza, aby o śmierci jego jaknajprędzej zawiadomić jeszcze kogoś innego. Moja niemota uczyniła mnie wobec ludzi trwożliwym, bo czułem, że nie mógłbym się bronić, gdyby mnie sądzono. A bałem się strasznie, że będą mnie podejrzewać o zabójstwo tego człowieka z chciwości, lub że karać mnie będą za to, jakobym go okradł z pieniędzy, i za to, że śmierci jego świadom, tak długo ją taiłem. Nie miałem odwagi wyznać wszystkiego komukolwiek. Odkładałem tę przykrą chwilę z roku na rok, aż ją dowlokłem do ostatniej godziny, żyjąc pod gnębiącem brzemieniem skrywanej tajemnicy.

Jednakże chciałem to jakoś nagrodzić nieszczęsnemu turyście. Więc przychodziłem tutaj co roku o tej samej porze, w której on zginął, aby odmówić za niego „Wieczny odpoczynek“ i na tych piargach, w pobliżu jego ukrytej mogiły, na obranym przeze mnie kamieniu złożyć wieniec kwiatów, jakich mu nikt nigdy nie składał, bo nikt nie wiedział, że on tu leży.

Niejedna skała przez ten czas odpadła od tego szczytu i dużo już głazów zwaliło się na to usypisko. Nieraz probowałem jeszcze odszukać ten kamienny grobowiec; ale daremne to były wysiłki. Usypisko zmieniło się i zwiększyło od czasu śmierci tego człowieka i nie umiałbym nawet wskazać, w której stronie chowałem jego zwłoki.

I oto dzisiaj, przeczuwając swój bliski koniec, kiedy moja szopa runęła, przyszedłem go pożegnać i po raz ostatni położyć tu wianek goryczek.

Teraz już śmierć do mnie się zbliża, już dłużej nie mam co taić, więc wszystko zgodnie z prawdą wyznaję... Bowiem od ludzi nic mi już nie grozi; jedna tylko boska kara dosięgnąć mnie może.

Panie Miłosierny! Świadomie i dobrowolnie nie chciałem skrzywdzić nikogo; a jednak .. nieraz wyrządzałem krzywdę Twoim stworzeniom i nieraz obrażałem Ciebie. Więc korzę się teraz przed Twoim Majestatem, ja, grzeszny człowiek, robak mizerny!

Przebacz mi, Boże, wszystkie moje grzechy, jakie popełniłem podczas mego żywota przeciwko Tobie i przeciw ludziom, zwierzętom, roślinom...

Boże, bądź miłościw duszy mojej! Boże, bądź miłościw...

Zapadło głuche milczenie. Starzec bił się w piersi pokornie, a spowiednik bezszelestnym szeptem udzielał mu w imieniu Boga rozgrzeszenia.

XX.

W obliczu rzeczywistości.

Podczas gdy kapłan odmawiał modlitwy, stary kaleka, wyczerpany spowiedzią, zapadł w przedśmiertną obojętność.

A pani Wrażewska nie mogła utulić płaczu.

— Otóż, — rzekł ksiądz po chwili, wstając z klęczek i zwracając się do młodej wdowy i jej syna, — Bóg wam dopomógł trafić na ślady dawno nieżyjącego i poznać historję jego zgonu... Nie wińcie tego starca, że z jego powodu tajemnica okryła waszą tragedję. Do nieszczęścia, jakie was przed laty spotkało, nie przyłożył on ręki, bo miał serce gołębie i w życiu swojem nawet robaka nie zdeptał dobrowolnie. W całej tej sprawie raz tylko zgrzeszył chciwością, a potem brakiem odwagi wyjawienia prawdy, który jest zresztą tak łatwym do zrozumienia przy jego niedołęstwie. Zresztą te winy okupił on stokrotnie niedolą swego kalectwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Farka.